Nr. 143. Wtorek 19 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najwyższem postanowieniem z 16 maja b. r. posada pocztmistrza w Podhajcach nadana została c. k. kapitanowi Alfredowi Zoffalowi a posada pocztmistrza w Białej pensyonowanemu c. k. kapitanowi Józefowi Fangorowi.

Naczelny Dyrektor poczt przeniósł oficyałów pocztowych Augusta Haydera z Tarnopola i Franciszka Skowrońskiego z Podwołoczysk do Lwowa, asystentów pocztowych Augusta Fritzego z Bochni do Tarnowa, Leona Męsowicza z Tarnowa do Przemyśla i Józefa Fritzego ze Złoczowa do Tarnopola, nareszcie praktykanta pocztowego Józefa Czałczyńskiego ze Stanisławowa do Lwowa.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnym askultantem, praktykanta sądowego Izydora Trochimowicza.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Izydora Czopanowskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Tarnawie, nauczyciela Karola Chlebowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płokach, nauczyciela Stanisława Krokowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrzechowie, nauczyciela Aleksandra Paklikowskiego nauczycielem szkoły etatowej w Medyce, nauczyciela Józefa Marka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sidzinie, nauczyciela Jana Bielikowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Samborze, i nauczyciela Joachima Dudara rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poździaczu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 19 Czerwca.

Nuncyum austryackie niepodobało się prasie węgierskiej, na co wcześnie należało się przygotować. Nuncyum to bowiem proponuje korzystniejszy dla Austryi, w porównaniu z dotychczasowym stosunkiem, rozkład kwoty na wspólne wydatki a wiadomo, że nuncyum węgierskie chce stosunek ten zmienić na korzyść Węgier. Więc sprawa ugodowa stoi na tem samem stanowisku, na jakiem stała przed nowym rokiem, więc drogi rozchodzą się zupełnie i nie ma nadziei porozumienia? Na pozór rzecz się istotnie tak przedstawia, ale o porozumieniu się obu deputacyj nikt nie powinien wątpić, dotąd przynajmniej, dopóki nie rozbiła się bodaj pierwsza próba. Próby zaś takiej nie było dotąd; nastąpi to dopiero w najbliższej przyszłości. Ani węgierska ani austryacka deputacya, proponując odmienny rozdział kwoty na wspólne wydatki, nie powiedziała i nie mogła tego powiedzieć, że proponuje odmienny stosunek podziału kwoty, ażeby uzyskać podstawę dla formalnego targu. Ale żadna deputacya nie powiedziała także i tego, że nuncyum stanowi jej ostatnie słowo, od którego ani na włos nie ustąpi. Jest zatem propozycya i kontrpropozycya, ale nie ma dwóch ultimatów a to stanowi ogromną różnicę. Propozycya i kontrpropozycya są do siebie w tem podobne, że prawie jednakowo odbiegły od obecnego stosunku, że zatem prawie równą mają drogę do *status quo*, o którym zawsze mówiono, że ostoi się mimo wszelkich burz w sprawie ugodowej jako konieczność polityczna, mająca za sobą nie tylko charakter złotej drogi pośredniej lecz nadto charakter środka już w praktyce zastosowanego i w dziesięcioletnim okresie wypróbowanego. W tej chwili jeszcze ani jedna ani druga strona nie okazuje gotowości do takiego zwrotu, nie wspomina nawet o tem. Trudnem to się wydaje w pierwszej chwili, ale tak samo trudnem wydawało się przed kilkunastu miesiącami porozumienie między Austryą a Węgrami, na podstawie obecnie ułożonych projektów ugodowych.

Nasz korespondent paryski streścił już sensacyjną broszurę *Le Maréchal devant l'opinion*, o której autorstwo Paryż posądza jednego z ministrów drugiego cesarstwa, a nawet i obecnego ministra spraw wewnętrznych, p. Fourtou. W streszczeniu naszego korespondenta podniesione zostały główne te ustępy, które charakteryzują dzisiejsze starcie między konserwatystami a radykałami. Przeczytawszy uważnie tę broszurę spostrzegamy, że jest tam także jedna krótka, niejako mimochodem wypowiedziana, ale bardzo ważna wskazówka, która daje do zrozumienia, co nastąpić może w razie powtórnego zwycięstwa republikanów przy wyborach. Ponieważ broszura pisana jest w celu zachęcenia konserwatystów do przyjęcia walki z republikanami, przeto autor nie mógł tej wskazówki wysunąć na pierwszy plan, lecz owszem ukrył ją wśród wróżb pomyślnych i różowych sądów o potędze konserwatyzmu francuskiego, mimo obecnej dyktatury Gambetty w parlamencie. Dla zagranicy wierzącej w ponowny tryumf republikanów, może silniej niż sam Gambetta, wskazówka ta jest bardzo ważną i zasługuje na podniesienie. Streszcza się ona w tem zdaniu, że w razie ponownego zwycięstwa Gambettystów, za czem pójśćby musiało stopniowe zradykalizowanie senatu przy wyborach uzupełniających, marszałek Mac-Mahon mógłby całkiem legalnie zamknąć obie Izby i rządzić bez nich aż do chwili, w której w myśl konstytucyi gaśnie jego władza prezydyalna. Zdanie to opiera się na rozumowaniu niezawodnie śmiałem ale nie tak paradoksalnem, ażeby wobec dzisiejszych wyjątkowych stosunków Francyi można je nazwać pogwałceniem prawa konstytucyjnego. Marszałek Mac-Mahon, jako siedmioletni prezydent Francyi jest zdaniem autora tej broszury niejako instytucyą równorzędną zupełnie z senatem i Izbą deputowanych. Konstytuanta, która stworzyła obie Izby i zakreśliła im granice działalności, stworzyła także septenat czy „Mac-Mahonat" jako trzecią instytucyę mającą utrzymać równowagę między dwiema pierwszemi. Ponieważ

LISTY PARYZKIE

VIII.

Postęp i rutyna. Zamknięcie teatrów. Próby odstąpienia od zwyczaju. Mój interes osobisty. Chantilly w dawnych latach — a dziś? Sezon wyścigowy bez sensacyjnych wypadków. Wielka nagroda 100.000 frank. Zwycięzcy różnych narodowości. Jak poprawić rassę końską? Św. Medard. Wyprawa na wyścigi. Co tam można widzieć? Żale na postęp. *Flanerie.* Czy to na seryo? Sposób na *filoxerę.* Spisek przeciw płci pięknej. Wygrana!

(Dokończenie.)

Dziś odbywa się najważniejszy wyścig, bo w nim rozgrywa się nagroda 100.000 fr. Sumę tę daje co rok od lat trzynastu kasa miasta Paryża, której się zdaje, że tym sposobem przykłada się niezmiernie skutecznie do poprawy rassy końskiej we Francyi, chociaż wie dobrze, że ustawa przypuszcza do konkursu o tę tak pokaźną sumkę wszystkich sportsmenów całego świata i konie wszelkiej narodowości, i że Anglicy mianowicie ani razu nie zaniedbali stawić się tu do współzawodnictwa; historya zaś zanotowała, że w tych trzynastu latach konie angielskie pięć razy, a biegun rassy austryacko-węgierskiej w zeszłym właśnie roku zdobył nagrodę, tak więc siedm razy tylko stutysięczna nagroda pozostała w kieszeni francuskiej, i to dla tego, że właścicielami wierzchowców wygrywających, nie zawsze z francuskich stadnin, byli francuscy bogacze.

Sumy, które tą drogą poszły za granicę, nie wiele bez wątpienia przyłożyły się do uszlachetnienia czworonóżnej rassy, ale w każdym razie poszły na korzyść i chlubę zakanałowych koniarzy. Otóż to właśnie stanowi najwyższy interes tego wyścigu. Miłość własna narodowa, wcielając się na ten raz w wiatronogie gniadosze, kasztany i bułanki, przebywa kilka godzin gorączkowego oczekiwania, czasem pod skwarem palących promieni słońca, czasem pod rzęsistym deszczem, łykając kurz, albo stojąc po kostki w rozmokłej ziemi, aby w końcu wybuchnąć okrzykiem tryumfu i powtarzać go na całej drodze z powrotem do Paryża, jeżeli przedstawiciel której francuskiej stajni, o półtorej długości nosa wyprzedził do mety współzawodników, przybyłych w tym celu z drugiej strony cieśniny kaletańskiej, albo ze spuszczonym na kwintę nosem wracać z Longchamps do domu, jeżeli nagroda 100.000 fr. i chwała z wygranej przypadła reprezentantowi kraju mgły i porteru.

A ile to tam setek tysięcy franków, przy każdej takiej uroczystości tegoczesnych centaurów, przejdzie z jednych rąk w drugie w drodze zakładów, za tym lub owym bohaterem wyścigu, a naturalnie, że tu nie zakładają się o jeźdzców tylko o konie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby dziesiątą część tych sum poświęcono co rok na kupno i sprowadzenie rasowych koni arabskich, południowo-amerykańskich, albo choćby ukraińców stepowych, toby skuteczniej przyłożono się do uszlachetnienia miejscowych stadnin i uzyskania rzeczywiście użytecznych pod wierzch zwłaszcza dla wojska koni, niż przez te bodaj czy nie pozorne tylko zabiegi i wyścigi. Ale rutyna uświęciła już tę ostatnią metodę, więc będą jej tu dalej hołdowali, choćby zupełnie bez skutku...

Przedwczoraj według kalendarza francuskiego, przypadała uroczystość św. Medarda, który tu używa tego samego przywileju, co w polskich ziemiach święto czterdziestu męczenników. Dzień był nadzwyczaj pogodny, słoneczny, ani jedna kropla deszczu nie spadła, więc Paryżanie są najzupełniej pewni czterdziestu dni następnych pogody. Wczoraj wprawdzie, po nadzwyczajnym upale od rana, około szóstej wieczorem lunął deszcz jak z kadzi, ale to nic nie szkodzi, dziś z rana znowu było pogodnie, a zatem na słowo św. Medarda cały Paryż wyruszył ku Longchamps.

Wszystko, co tylko na kołach się toczy.
Ciężka landara, leciuchny tilbury,
Skromna dryndulka, faeton uroczy,
Kocze i bryki przeróżnej natury,
Fiakry ciągnione przez chude chabety,
I pod jeźdzcami ogniste dżianety,
Środkiem ulicy posuwają dumnie,
A na chodnikach mknie piechota tłumnie.
Tu znowu dudnią koła omnibusa,
Tramwaje lekko suną po żelazie,
Dorożkarz szkapie sypie raz po razie,
Żeby wydobyć choć drobnego kłusa.
Ze wszystkich stacyj od samego rana
Ciągną się długie wagonów łańcuchy,
Nawet gotowa do usług Sekwana,
Unosi liczne *jaskółki* i *muchy.* *)

To wszystko rozmaitemi drogami zdąża i łączy się na głównej alei lasku bulońskiego, prowadzącej do hipodromu wyścigowego. Jakkolwiek obszerny jest obwód areny, śmiało zaręczyć można, że ani dziesiąta część zgromadzonej tam publiczności, którą bez przesady liczyć można na dwa albo trzykroć-stotysięcy głów, nie dociśnie się tak blisko, żeby widzieć wyścigi, a i ci szczęśliwi cóż zobaczą? kilka koni jak wiatr przebiegających w jednej chwili przed nimi i znikających po chwili. Ale wszyscy idą, bo szli przeszłego i zaprzeszłego roku i pójdą na przyszły rok znowu.

Rutyna to taka nieprzezwyciężona potęga, że nawet ludzie rzeczywiście rozumni, posiadający wszystkie przymioty, które powinnyby im pozwolić wznieść się nad powszechne słabości, ulegają przynajmniej w niektórych względach i razach jej despotycznej władzy. Niedawno byłem świadkiem a raczej słuchaczem dziwnej jeremiady człowieka, którego cały literacki świat tutejszy zna od dawna z jego prawdziwego dowcipu i talentu w piórze. Tematem były koleje żelazne; mówiono o szybkiem rozwijaniu się tramwajów, tak tu przyzwyczajono się już nazywać z angielska koleje konne. Nikt nie może na seryo zaprzeczyć użyteczności tego nowego sposobu ułatwienia komunikacyi, w tak ruchliwem mieście jak Paryż i przy takiej jego rozciągłości. Ludzie mający dużo interesów, a naturalnie zawsze za mało czasu do ich załatwienia, błogosławią każdą sposobność odbycia jak najprędzej odległych prawie zawsze kursów, i ci przyklaskują z całego serca wszystkim projektom rady miejskiej co do zakładania nowych linii kolei, nietylko na ziemi, ale nawet jak już wspomniałem jeżeli się nie mylę, pod ziemią. Na nieszczęście każdy choćby nawet szczerozłoty medal ma swoją odwrotną stronę, i są ludzie, którzy właśnie najstaranniej na tę tylko stronę zwracają uwagę. Do takich należy literat, o którym mówię. Wśród pełnych zapału uniesień jednego z rozmawiających nad zapowiedzianą budową podziemnej koleji, odezwał się on z goryczą:

— Niechno tak dalej pójdzie, to niedługo cały Paryż będzie jeździł wagonami i powozami na ziemi i pod ziemią a na chodnikach nawet bulwarowych zaledwie da się widzieć gdzieniegdzie jaki zbłąkany bryś albo

*) Dwa rodzaje statków spacerowych na Sekwanie, jedne nazwane *Hirondelle* drugie *Mouche.*

konstytuanta była w większości swojej konserwatywną i właśnie dlatego powołała marszałka do rządów, że uważała go za typowego konserwatystę, przeto mniema autor, że marszałek rządząc w danym razie bez pomocy Izb opanowanych przez żywioł radykalny, nie sprzeniewierzy się ani swojej misyi konserwatywnej ani nawet lojalności konstytucyjnej. Marszałek Mac-Mahon powiedział już raz otwarcie, że tryumf Gambettystów przy wyborach nie byłby dla niego powodem do dymisyi, więc z wskazówką powyższą trzeba się liczyć, gdyż w razie potrzeby, stanowić ona może wyborny punkt wyjścia z najfatalniejszego przesilenia. Jeżeliby tak się stało rzeczywiście, to w r. 1880 zależałoby od dobrej woli i pojęć konstytucyjnych marszałka, czy jaka nowa konstytuanta, plebiscyt lub wreszcie on sam, ma rozstrzygać o stanowczej formie rządu we Francyi. Tak pojmowana prezydentura marszałka Mac-Mahona staje się właściwie regencyą, zupełnie podobną do tej, jaka istniała w Hiszpanii po detronizacyi królowej Izabelli. Początek byłby podobny, więc jest rzeczą możliwą, że także koniec przesileń konstytucyjnych we Francyi, okaże się podobnym do epilogu rewolucyi hiszpańskiej. Oby tylko to podobieństwo nie rozciągało się także na ogólny stan kraju pod względem politycznym i militarnym, oby nie objawiało się w takich fatalnych szczegółach, jak wojna domowa i częste zamachy.

Tajemnica osłania ciągle stypulacye, któremi hr. Szuwałow ma uspokoić Anglię. Wszystkie szczegóły podawane przez prasę europejską o szczegółach przyrzeczeń rossyjskich, opierają się przeważnie na redakcyjnych kombinacyach, które w tym wypadku mogą być do pewnego stopnia nietylko podobne do prawdy, lecz nawet zgodne z nią po części. Skoro bowiem Anglia wyraźnie wskazała granice, do których Rossya posunąć się może bez kolizyi z interesami Anglii, to rzecz naturalna, że przyrzeczenia rossyjskie muszą uznawać te granice bezwarunkowo i nie dwuznacznie, jeżeli Anglia pozostać ma do końca neutralną. Ale właśnie chodzi o to, czy przyrzeczenia opiewają tak bezwarunkowo i jasno, jak tego sobie życzy Anglia, czy nawet Rossya może już dziś przyjmować zobowiązania na przyszłość, nie licząc się wcale z tem, że wojna ma swoje prawa, że mianowicie często wytwarza sytuacye zupełnie niepodobne do tych, które przewidywano w rokowaniach przedwojennych? Jeżeli Rossya nie liczy się z tą okolicznością, to liczyć się musi z nią niezawodnie przezorna i wyrachowana Anglia. Choćby zatem przyrzeczenia rossyjskie opiewały stanowczo i bezwarunkowo, Anglia nie wyjdzie ze stanowiska pogotowia wojennego przed rozstrzygającą bitwą i przed wyjściem na jaw wszystkich jej skutków.

KORESPONDENCYE

Paryż, 16 czerwca

(*B*) Dziś rozpoczyna się dramat, którego prologiem było odroczenie posiedzeń Izby deputowanych przed miesiącem; dramat ten składać się będzie z dwóch aktów, które bez wątpienia zajmą więcej niż jedno posiedzenie. Pierwszy akt odegrany będzie w Izbie deputowanych, drugi w senacie. Według dzienników radykalnych przebieg akcyi będzie następujący: Albo Izba za zezwoleniem senatu zostanie rozwiązaną i wtedy nastąpi znowu trzy miesiące przerwy i niepewności, albo, jeżeliby senat odmówił zezwolenia na rozwiązanie (?) dramat w dalszym ciągu przedstawi bez przerwy sceny upadku gabinetu Broglie, a prawdopodobnie (?) dymisyę prezydenta rzeczypospolitej, zgromadzenie obu Izb w formie kongresu i mianowanie nowego prezydenta. Na dzień dzisiejszy dzienniki tego koloru przypominają tylko interpelacyę od Izby do gabinetu i porządek dzienny oświadczający nieufność dla gabinetu; żądanie roztrząsania budżetu, odmowę ze strony Izby i przedstawienie od gabinetu do senatu z żądaniem rozwiązania Izby.

Co do porządku, w jakim odbywać się będą rozprawy w Izbie, zdaje się, że powyższy program okaże się prawdziwym tylko co do dalszych następstw, panowie radykaliści za nadto wróżą w duchu tego, czegoby sobie niezawodnie życzyli ale na co się wcale nie zanosi.

Gambetta zamierzał wystąpić z interpelacyą w przedmiocie usunięcia gabinetu Simona, ale umiarkowańsza część republikańskiego stronnictwa na ten raz nie chciała oddać w jego ręce tej ważnej dla nich sprawy i p. Grevy został wyznaczony na jej mowcę. Odpowie zapewne książę de Broglie; Marcere odczyta text porządku dziennego proponowany przez lewy środek. Gambetta zapewnie wystąpi na mownicę po odpowiedzi prezesa gabinetu; tego juz mu wzbronić nie można.

Że lewa strona postanowiła wystąpić bezpośrednio do walki przeciw gabinetowi, który nie posiada jej sympatyi, temu dziwić się nie można, bo sprawa nieporozumienia między Izbą i gabinetem powinna zostać w ten lub ów sposób rozstrzygniętą. Ale smutniejszem jest, że interesa ogólne kraju mogą niezmiernie na tem ucierpieć ponieważ większość dzisiejszej Izby postanowiła odmówić wotowania budżetu.

Uczyniono wprawdzie pewne ustępstwo decydując zatwierdzenie rachunku likwidacyi „aby zapewnić reorganizacyę armii“. Jest to bezwątpienia bardzo szlachetną myślą i w tym razie Izba zapomniała o swojej niby zasadzie, że tylko z gabinetem posiadającym zaufanie parlamentu, budżet może być wotowany, a przecież rachunek likwidacyjny stanowi niezaprzeczenie część budżetu. Panowie radykaliści obawiali się, że odmawiając kredytów dla wojny i marynarki narażą się na zarzut braku patryotyzmu. Mieli słuszność w tym względzie, lecz nie powinni byli na tem się zatrzymać, bo również nie patryotycznem jest tamować bieg wszelkich innych gałęzi administracyi, tylko te inne gałęzie służby nie tak wyraźnie biją w oczy masy publiczności i dla tego panowie oportuniści nie obawiają się ściągnąć na siebie odpowiedzialności za następstwa tego kroku.

Można się spodziewać długich i żywych rozpraw w senacie przy przedstawieniu żądania rozwiązania Izby deputowanych. Kilku senatorów należących do lewej strony zamierza przemawiać przeciw rozwiązaniu, ale wielu też z prawej strony wystąpi z dowodzeniem, że rozwiązanie jest konieczne. Książę de Broglie w imieniu rządu położy szczególny nacisk na tę okoliczność, że odpowiedzialność za rozwiązanie spada wyłącznie na radykalną większość Izby deputowanych, która przez swoją poprzednią postawę i przez odmówienie wotowania budżetu zmusza rząd do tego ostatecznego kroku.

Dzienniki republikańskie ogłosiły przedwczoraj następującą wiadomość: „Propozycye czynione ze strony rządu najumiarkowańszym członkom lewego środka zupełnie się nie powiodły. P. Mathieu Bodet otrzymał polecenie oświadczenia ministrom, że grupa do której należy, w żadnym razie nie odłączy się od ścisłego związku trzech odcieni lewej strony.“ P. Mathieu Bodet posłał do dzienników list, w którym powiada: „Nie wiem czy rząd czynił jakie propozycye członkom lewego środka, ale za to mogę zaręczyć, że nie otrzymałem od nikogo polecenia oświadczenia czegokolwiek bądź panom ministrom.“

Prefekt policyi p. Voisin odmówił upoważnienia na założenie pewnego rodzaju klubu pod nazwą *Cercle des Ecoles*, o co pewna liczba studentów podało prośbę. Odmowa motywowaną jest tem, że projektowany klub przedstawia wyraźnie polityczny charakter.

W skutek śmierci pp. Toqueville, Ernesta Picard i Edmunda Adam, trzy krzesła dożywotnich senatorów zawakowały. Konserwatywni przedstawiają jako kandydatów pp. Chabaud-Latour, de la Rochefoueuld-Bisaccia i Grandperret. Kandydatami lewej strony są pp. Alfred André, Valette i Faustin-Helie.

Sprawa p. Bonnet Duverdier osądzonego zaocznie za obrazę marszałka Mac Mahona będzie powtórnie roztrząsaną w dniu 22 bm.

Konstantynopol 9 czerwca.

△ Z miejscowych, bieżących wiadomości nie ma nic nadzwyczajnego do doniesienia. Na pierwszem miejscu należałoby chyba położyć coraz to więcej wzrastającą drożyznę i biedą, potęgowaną takiem zamięszaniem systemu monetarnego, o jakiem trudno dokładne dać wyobrażenie. Rozmaite tego są przyczyny. Najważniejsze dwie: brak stałej stopy brzęczącej monety złotej i srebrnej, i zupełny brak zdawkowej. Rząd sam to czuje najlepiej, i rozmyśla, ale niestety dopiero rozmyśla o unifikacyi monety w ogóle, a w szczególności o puszczeniu w kurs drobnej, zdawkowej, bez której biedny lud nie może się za swoje dwa lub trzy piastry dokupić najpotrzebniejszych artykułów do życia, bo przedający nie ma mu czem zmienić pięcio-piastrowego *kaima*.

Tymczasem kompetentne władze deliberują ciągle nad tem, z jakiego kruszcu lepiej bić zdawkową monetę, czy z niklu, czy z argyryny. Bankier Glarany, posiadający wielką fabrykę niklu, walczy w obronie tego kruszcu, a opinię swoją popiera może innego rodzaju kruszcem — brzęczącym. Inni dowodzą wyższości argyryny, opierając się na poszukiwaniach naukowych i na doświadczeniu. Sprawa więc toczy się między nikiem a argyryną ale nie postępuje naprzód. Biedny lud traci na tem codziennie swoje pięcio- dziesięcio- a nawet dwudziesto-parówki, których mu nikt zmieniać nie może, a z których np. ostatnia równa się pięciu groszom polskim.

Zarabiają na tem jedynie *sarafy* tj. wekslarze. Handlują też niemi, co się nazywa. W ostatnim moim liście pisałem, że za lirę złotą, mającą realnej wartości 100 piastrów, trzeba było papierowemi pieniądzmi, *kaimami* płacić piastrów 173, a przepowiadałem, że kurs jej jeszcze się podniesie. I podwyżka ta nie dała długo na się czekać. Dziś lira kosztuje 234 papierowych piastrów, a więc wartość *kaimów* spadła poniżej zera, a kłopoty finansowe Turcyi doszły do punktu kulminacyjnego. Pokazało się to najlepiej na wczorajszem tajnem posiedzeniu Izby deputowanych.

Minister finansów, Jusuf basza, zrobił Izbie ze strony rządu przedstawienie, że skarb potrzebuje niezbędnie na koszta i potrzeby wojenne 5.000.000 lir; przyczem trzy wskazał drogi do uzyskania tej sumy: przez zewnętrzną pożyczkę, za pomocą wewnętrznej, przymusowej pożyczki, lub przez wypuszczenie nowych *kaimów*. Zapytany przez jednego z deputowanych, czy jest nadzieja uzyskania zewnętrznej pożyczki, odpowiedział, że się o to traktuje, ale nadzieja pomyślnego skutku nader słaba i dla tego będzie rząd zmuszony chwycić się drugiego środka, bo trzeci byłby więcej niż wątpliwym w skutkach. Na to wystąpił bardzo gwałtownie inny deputowany, twierdząc, że kraj tak już jest wycieńczony, że zwyczajnych podatków nie jest w stanie opłacać. Jakżeż więc żądać od niego przymusowej pożyczki? Niechby minister odpowiedział na to, nim na seryo przymusową pożyczkę Izbie zaproponuje. Z wielu stron Izby zaczęto mowcy przywtarzać, co raz to energiczniej. Powstał niesłychany tumult, wśród którego zaledwie dosłyszeć było można stentorski głos jakiegoś deputowanego, który żądał, aby nim rząd do przymusowej pożyczki przystąpi, ministrowie i w ogóle wszyscy wyżsi urzędnicy, z których jedni odstąpili wprawdzie $\frac{1}{4}$ ogromnych swych pensyj, a wszyscy oddać musieli powozowe

---

pincz bez pana. To będzie bardzo zabawnie! Wieczorem wszelkiego rodzaju kupcy, jak im będzie za gorąco w sklepach albo mieszkaniach, bez obawy przeszkadzania komukolwiek, powystawiają na asfalt trotuaru stoliki do ekarte albo pikiety, a nawet fortepiany, i będą sobie wzajemnie wyprawiali familijne wieczorki. A ofiarą tego padnie przedewszystkiem ta zachwycająca, czysto paryska charakterystyczna rozrywka bezmyślnej przechadzki, wałęsania się swobodnego, na które nawet w innych językach nie ma tak dokładnie określającego wyrazu, jak nasze *flanerie*. Dziś już i tak, dzięki sławionym przez was utylitarnym wymysłom, mało kto posiada dokładne poczucie, co to jest *flaner*. Przy tych wszystkich zabójczo pospiesznych środkach lokomocyi, któremi nam gorliwość Rady municypalnej i panów inżynierow zagraża, ostatni flanerzy muszą zniknąć z powierzchni ziemi, a ludzkość zmieniwszy się w paki towarowe, da się spokojnie przesyłać z miejsca na miejsce. Kto wie, czy w końcu nie dojdzie do tego, że nas będą pakować w rury atmosferyczne i przesyłać jak obecnie pakiety pocztowe! A jednak, jaką to niewinną i niekosztowną rozkosz stanowiło to spokojne wałęsanie się, które nie długo będzie należało do historyi ubiegłej przeszłości. Chodzić sobie założywszy ręce w kieszenie, gdzie oczy poniosą, przypatrywać się różnorodnym przedmiotom, gustownie porozkładanym w oknach sklepowych, albo zgrabnym bucikom, zamieszkanym przez zgrabniejsze jeszcze nóżki, zatrzymywać się nie wiedząc dla czego, iść znowu dalej nie myśląc dokąd i po co, nie mieć ani zamierzonej drogi ani potrzeby pospiechu! Ale dziś wszystko, co żyje, zdaje się być jakby wirem porwane. Życie jest tylko biegiem bez wytchnienia, w którym nie będzie wkrótce żadnych pośrednich stacyj, tylko ostatnia u kresu... śmierć!

Chociaż to wszystko powiedzianem było tonem poważnym, nie mogę uwierzyć, żeby to był wyraz przekonania tego amatora próżniaczej włóczęgi, który wprawdzie dużo czasu spędza na przechadzkach po bulwarowym asfalcie, ale ileż on z tych, niby bezmyślnych przechadzek, zebrał i spisał świetnych typów paryskiej ludności!

To prawda, że znowu tym z jego współziomków, którzy obiegają się tylko za nowemi pomysłami, bardzo często dziwne trafiają się wynalazki. Jeden naprzykład członek Izby deputowanych (no, ten przynajmniej zapewnie nie wiele się zajmuje obecnem przesileniem) przekonawszy się, że siarczyk potasu jest gwałtowną trucizną dla wszelkiego rodzaju owadów, radzi używać go przeciw tak groźnej dla winnic niedojrzanej gołem okiem muszce, nazwanej *filoxera*. A to w taki sposób, że na każdym szczepie przy ziemi trzeba zrobić nacięcie i umieścić w niem trochę siarczyku potasu, który rozpuszczony przez sok rośliny rozejdzie się po wszystkich jej częściach aż do ostatniego listka, a wszystkie szkodliwe owady zginą od jego działania w okropnych konwulsyach. Zachodzi tu tylko pytanie, czy ten chemiczny środek rozprowadzony po całej roślinie nie wpłynie także na naturę winogron i nie zmieni wina w jaki apteczny przetwór, działający zupełnie nie tak jakby sobie pijący życzyli. Nie zdaje mi się, aby ten środek ocalenia winnic przez zmienienie ich w laboratorya farmaceutyczne był ostatnim słowem w kwestyi tak żywo obchodzącej bogactwo Francyi, w wielkiej części oparte na płodach jej winnic. Należałoby starać się truć filoxerę, nie trując tych, co piją wino.

Równie niefortunnym zdaje mi się być pomysł jednego tutejszego geniusza, który żąda, aby na przyszłość w katalogu wystawy sztuk pięknych obok imienia każdego artysty podawana była data jego urodzenia. Czyż ten pan zapomniał, że przeszło trzecią część tutejszych malarzy, rzeźbiarzy i rysowników stanowią damy? czy też może to jest podstępny sposób wymyślony przez artystów, pozbycia się niebezpiecznej konkurencyi ze strony płci pięknej?

W tem zadudniało niby grzmot w oddali,
Przed mojem oknem zaś jak gromu ciosy,
Teraz na schodach tentent, czy szum fali,
Dreptanie, różne pomięszane głosy;
Przed chwilą jeszcze było tu tak cicho,
Jakież tam teraz hałasuje licho?

Cicho było, bo ze wszystkich mieszkańców dość dużego pięciopiętrowego domu oprócz konsierżki (odźwiernej) na dole ja sam jeden pozostałem od rana w mieszkaniu. Wyjrzę do sieni, co to takiego? Zaledwie drzwi otworzyłem, wszyscy tłumnie wracający z wyścigów i ci co już minęli moje piętro i ci co dopiero na nie wstąpili, odezwali się jak na komendę:

— Wygrana sąsiedzie, nasz *Saint Christophe*, ze stajni pana de Lagrange, pamiętasz, tego którego *Gladiator* takiej dobił się sławy w całym świecie, nasz *St. Christophe* wygrał sto tysięcy zostawiwszy za sobą trzy inne, także francuskie konie!

Podziękowałem moim sąsiadom za tę radośną wiadomość, chociaż zwycięstwo nie zdawało mi się tak świetnem, skoro same tylko francuskie konie występowały do wyścigu. Rzeczywiście żaden ze sławniejszych biegunów angielskich nie stawił się tym razem.

Paryż, 10 czerwca

J. Bohdan.

konie, żeby teraz odstąpili wszyscy połowę tych pensyj, i połowę ogromnie wysokich *taimów*, (rozmaitych artykułów żywności) na rzecz skarbu, a dopiero potem godziłoby się nowych, nadzwyczajnych żądać ofiar od biednego ludu, który już i tak dzisiaj jeść co niema. Nowe i rozmaite głosy przemawiające razem i równocześnie, starały się nawzajem przekrzyczeć. Prezydujący długi czas się daremnie silił, żeby Izbę uspokoić i jaki taki przywrócić porządek.

Tak burzliwego posiedzenia nie było jeszcze nigdy, jak to wczorajsze, na którem dotknięto najboleśniejszej i najniebezpieczniejszej w organizmie tureckim dziś rany, t. j. finansów i kieszeni kontrybuentów.

Dopiery, kiedy się wszyscy dowoli nakrzyczeli, choć ich nikt nie mógł dosłyszeć, zdołał przyjść do głosu deputowany z Alepo, i przemówił bardzo gorąco i patryotycznie, oświadczając, że w nadzwyczajnych przypadkach nadzwyczajnych chwytać należy się środków. Dziś Islam, dziś ojczyzna w niebezpieczeństwie. Rząd potrzebuje pieniędzy, bez których nie odeprze możnego nieprzyjaciela i Turcya zginie. Na co wtedy zdadzą się muzułmanom pieniądze i majątki, jakie każdy mniej więcej posiada? Z upadkiem ojczyzny gdzie i na co ich użyje? Czy nie należy raczej dziś poświęcić każdemu wszystko nawet, co posiada, dla uratowania powszechnego dobra i niepodległości ojczyzny, w której każdy się będzie mógł znów dorabiać, a bez której wszyscy nieodzownie zginą. „Ja n. p. kończył mowca, przez kilka lat w służbie rządowej dorobiłem się tyle, żem sobie kupił dom, który wart jest 500 lir. Otóż dom ten, wszystko co posiadam, oddaję na rzecz skarbu, a Bóg pomoże mi i nadal!“

Ten szlachetny głos patryoty, wpłynął silnie na wzburzoną Izbę. Inni deputowani zaczęli się również oświadczać z gotowością do ofiar, i stanęło w końcu na tem, że wybrano komissyę. która ma się bezzwłocznie zająć obmyśleniem środków zaradczych ku ratowaniu ojczyzny przez poprawienie finansów. Komissya ta ukonstytuowała się natychmiast, i zasiadła do narady. Co uradzi i czy złemu zaradzi? *Bakałym*!

Żadnych szczegółów z teatru wojny nie mamy tu w Konstantynopolu. Wczoraj parowiec „Taif“ przywiózł pięciu jeńców rossyjskich, wziętych do niewoli w Suchum-Kaleh. Między nimi sekretarz komendanta placu.

Dziś spodziewają się przybycia dział, zabranych w fortecy Zehil, i niewolników, wziętych w Czerkiessyi. Nie są to jeszcze ci, po których wypłynął ztąd oddział z korpusu ochotników polskich, o którym pisałem. Dziś mogę o nim donieść, że zawinął szczęśliwie do Trapezuntu, gdzie przez władze tureckie tak wojskowe, jak cywilne bardzo uroczyście był przyjmowany i hojnie goszczony.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 16 czerwca. (Kor. *Gazety Lwowskiej*) Posyłam wam dalszy ciąg i dokończenie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych.

Poseł Schaup nie chce odpierać zarzutów opartych na fałszywem przez kilku mowców zacytowaniu słów i twierdzeń jego; zwraca tylko uwagę na sprzeczność zapatrywań między posłem Tomaszczukiem a ministrem, choć obaj bronili projektu. Poseł Tomaszczuk utrzymywał, że ustawa ta ma charakter publiczno-prawny, podczas gdy minister handlu wręcz inaczej dowodził. Mowca nie zgadza się na przypisywanie w tym wypadku słuszności pierwszeństwa przed ścisłem prawem, zwłaszcza, że państwo tu jest sędzią w własnej sprawie.

Poseł Tomaszczuk raz jeszcze, wbrew wywodom ministra handlu dowodzi, że projekt ma charakter publiczno-prawny, aby módz na tem oprzeć twierdzenie, że §. 4ty powinien także wstecz obowiązywać. Rozbiera dalej kwestyą nie z stanowiska pytania: co lepsze, zarząd państwowy czy prywatny? — lecz z stanowiska zapytania: czy zarząd państwowy w danych okolicznościach jest usprawiedliwiony?

W głosowaniu przyjęto §. 4ty wszystkiemi głosami przeciw 30 głosom; za nim głosują także posłowie Polacy.

Następuje §. 5ty, który orzeka w zasadzie prawo zakupowania poręczonych dróg żelaznych na rzecz skarbu.

Zabiera głos poseł dr. Weigel (dosłownie wedle stenogramów):

Konsekwentnie trzymając się celu, który wytknęliśmy sobie w dyskusyi ogólnej, gdyśmy się oświadczali przeciw formie §. 5go w ogóle i zwalczali skupienie własności kolejowej w ręku państwa, w tym duchu, w jakim to szanowna komisya kolejowa obrała sobie za cel, podczas gdy my wolimy trzymać się artykułu V projektu rządowego i mamy na oku te tylko wypadki, w których skarb, w skutek ustawicznego zapotrzebowywania zaliczek z poręczenia, znacznie będzie obciążony, lub gdy finansowe położenie kolei będzie wymagało szybkiego uregulowania. — Wracam szczegółowo do tego, co nam, po tej tu stronie wysokiej Izby, było pobudką do oświadczenia się nie za projektem szanownej komisyi kolejowej, lecz raczej za projektem rządowym. W ten sposób najlepszą otrzyma odprawę szanowny pan sprawozdawca, który pośrednio uczynił nam zarzut, że w wniosku naszym w dyskusyi ogólnej mieściła się, jeśli nie chęć zwleczenia sprawy, przynajmniej jednak ukryta opozycya polityczna; w ten sposób najlepiej też udowodnimy, że nie mogło nam chodzić o opozycyą tam, gdzie oto dochodzimy do rezultatu zasymilowania się z wnioskiem rządowym, a nie zgadzamy się na formę ustawy, jak nam ją szanowna komisya kolejowa, w takiem uogólnieniu proponuje.

Zasada bowiem, wedle której projekt rządowy ogranicza się na dwu wypadkach, jest dla nas, którzy niczego innego nie pragniemy — a wszakże i Jego Ekscelencya na wstępie do przemówienia swego w dyskusyi ogólnej przyznał nam, że nie opieramy się właściwemu projektowi rządowemu — dla nas, mówię, ta zasada sanacyi jest mniej niebezpieczna.

Ogólna natomiast zasada. którą ustanawia szanowna komissya kolejowa w § 5. wedle której nietylko koleje posiadające warunki życia, lecz i koleje bez tych warunkow. byle tylko w ogóle były poręczone. mogą być zakupowane na rzecz skarbu, poniekąd narzuca nam pytanie: jakże daleko posuwamy się w tej zasadzie? odpowiadamy sobie zaś trzeźwo: za daleko! A ponieważ właśnie nie możemy wytykać sobie celu tak dalekiego. bo nie chcemy aprobować — że tak powiem — takiego skupienia własności kolejowej w ręku państwa, do jakiego tutaj się zmierza, nie chcemy aprobować północno-niemieckiej zasady wszechmocy państwa, — przeto wracamy do projektu rządowego i trzymamy się tych samych dwu wypadków; inne bowiem będą mogły w drodze osobnych projektów dostać się pod sąd wysokiej Izby; t. j. trzymamy się tych wypadków, w których rząd wytknął sobie ten cel. mianowicie: jeśli w skutek ustawicznego zapotrzebowywania zaliczek z poręczenia skarb znacznie będzie obciążony, lub jeśli finansowe położenie koleji wymagać będzie szybkiego uregulowania. W takiem zapatrywaniu i pojmowaniu naszego zadania wytrwamy. Pragniemy wprawdzie, aby na barki państwa nie spadał ciężar ogromny z poręczenia; ale nie pragniemy też, aby państwo brało znów na swe barki ciężar, przed którego przyszłemi następstwami dzisiaj już drżymy. Nie myślę zapuszczać się w obszerne rozbieranie kwestyi, ażali to wobec naszych stosunków finansowych rzecz na czasie, oświadczać z taką stanowczością, jak to czyni szanowna komissya, że się pragnie, a nawet że się zmierza do skupienia własności kolejowej w ręku państwa w jaknajszerszej mierze. Jeśli bowiem wolno wysnować konkluzye *a minori ad majus*, trzeba powiedzieć, że w chwili, gdy rząd tak jest oszczędny, iż co do spraw komunikacyjnych rachuje z ołówkiem w ręku, czy mesażerka lub szybkowóz się opłaca czy nie, i gdy rząd znosi jazdy, które owszem subwencyonować powinien, — niepomału uderza, z kąd naraz wzięło się mu zachcenie nagłe, zkąd pragnienie niestłumione, z kąd upodobanie sobie w roli wszechwoźnicy na drogach żelaznych?! Jest to na prawdę coś, co dużo nasuwa wątpliwości.

Prawda, że szanowna komissya powiedziała, iż to krok pierwszy w tym kierunku. Ale bacząc na tego kroku pierwszego następstwa i pytając się, jak przedstawia się kolej żelazna, o której nabycie chodzi, jako przedmiot kupna, jak się mają rzeczy z procentem, czy on stały czy zmienny będzie. — znajdujemy w motywach charakterystyczne wyznanie komissyi, że przedmiotem kupna będzie kolej, której stan aktualny co do zbudowania i zaopatrzenia zgadzać się będzie z wymaganiami koncessyi zarówno, jak z przepisami odnośnych ustaw, co wszystko mimo chęci jasnego sformułowania brzmi jednak zbyt ogólnikowo, by było jasne. A co do oprocentowania mówi szanowna komissya, że oto chciała właśnie formą swoją usunąć wszelkie błędne pojmowanie rzeczy, które mogłoby wyniknąć z brzmienia projektu rządowego; ale mnie się nie zdaje, iżby tekst projektu rządowego. który całkiem wyraźnie powiada. w których dwu wypadkach ma się przystępować do kupna lub do układów, mógłby wywołać błędne pojmowanie rzeczy; a nie wiem, w jaki sposób tak niebezpieczne uogólnienie, jakiego pragnie komissya, chciałoby uniknąć błędnego pojmowania.

Ale powiedziano także (czyta): „Projektowane przez rząd i uzasadnione względem na większe takiego papieru dogodności, cztery od sta, pozwalały się domyślać. iż państwo chce zredukować poręczoną rentę pięcioprocentową na cztery procent. O tem wobec przyjętych zobowiązań mowy być nie może. Mimo to powinna pozostawać możność techniczna dostarczenia papieru państwowego, któryby. lubo niżej oprocentowany, nie uszczuplał poręczonej renty przez zmianę w oprocentowaniu. Spłacalność obligacyi ma u poszczególnych koleji wartość bardzo rozmaitą stosownie do planów amortyzacyi; więc i pod tym względem trzeba pozostawić przedsiębiorstwu kolejowemu możność nadania spłacalności właściwej wartości“.

Rozpatrując się w tych motywach komissyi, trudno nam opędzić się owym wątpliwościom co do skupienia własności kolejowej w reku państwa, które wyłuszczyliśmy już w dyskussyi ogólnej, a które tu przypomnieć koniecznie musimy; bo znaczyłoby to lekkomyślnie niemal traktować § 5 w jego brzmieniu, gdybyśmy skłonić się zechcieli do tekstu tak ogólnikowego. a nie aprobować owych wyraźnych dwu wypadków, które wyszczególnia projekt rządowy.

Aprobując zarząd państwowy i zakupno dróg żelaznych w tej ograniczonej mierze, nie znajdujemy się przeto w opozycyi, jak nam to przypisał *implicite* pan sprawozdawca, lecz mamy tylko świadomośc zamiaru ścieśnienia celu, do którego zmierza ustawa.

Mam przeto od rodaków polecenie podjąć artykuł V. projektu rządowego w całej osnowie i oświadczyć, że za nim głosować będziemy.

Gdy po obronie § 5go wedle wniosku komisyi przez sprawozdawcę Russa uchwalono tenże paragraf, a odrzucono podjęty przez p. Weigla wniosek rządowy, zabrał głos raz jeszcze p. dr. Weigel i powiedział: W konsekwencyi poprzednich wywodów moich miałbym tu sposobność wnieść nowy paragraf, któryby wyrażał zapatrywanie nasze, wedle którego zdążać należy do samodzielnego zakresu działalności w zarządzie państwowym, — aby dowieść, że co nazwano całą pragmatyką, nie nadającą się do pomieszczenia w ustawie, możnaby tu ująć w jeden ustęp jako § 6ty. któryby prawnie zapewniał samodzielną, pomyślną i szybką działalność w zarządzie dróg żelaznych przejętych przez państwo. Odstępuję jednak od tego i zastrzegam sobie wnieść później dwie rezolucye, które będą miały na celu, aby rząd wniósł projekt ustawy określającej ten samodzielny zakres działalności.

Nakoniec uchwalono § 6ty, poruczający wykonanie ministrowi handlu i ministrowi skarbu, wraz z napisem ustawy, a na wniosek sprawozdawcy uchwalono zaraz całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Marszałek zamyka posiedzenie o godź. 2 min. 30. Następne we wtorek.

SPRAWY MONARCHII

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 16 b. m. zapowiedział baron Kaas następującą interpelacyę do prezydenta ministrów:

„Wojnę, którą Rossya prowadzi przeciw Turcyi w skutek podżegań rossyjskiego komitetu słowiańskiego, uważać należy z uwagi na ton, w jakim przemawiają dzienniki rossyjskie, z uwagi na popieranie propagandy słowiańskiej ze strony rządu rossyjskiego, wreszcie z uwagi na znaczenie, jakie tej wojnie nadaje cała słowiańska opinia publiczna, za wojnę panslawizmu. z którego na wypadek zwycięstwa armii rossyjskiej, wykłułaby się jedność słowiańska. Ces. rossyjski rząd prowadzi poddanych Turcyi do wojny przeciw ich prawowitemu władcy, rząd rossyjski łączy się więc z rewolucyą a czyni to na podstawie i w imieniu słowiańskiej idei narodowej. Ta rewolucya, w razie powodzenia oręża rossyjskiego, starać się będzie urzeczywistnić swe cele zarówno w Austro-Węgrzech jak w Turcyi. Już dzisiaj nie podobna zaprzeczyć istnieniu agitacyi w obrębie naszej Monarchii, mianowicie zaś w Czechach. Panslawizm kryje w sobie największe niebezpieczeństwo dla naszej Monarchii a zwycięstwo panslawizmu w wojnie obecnej pociągnęłoby za sobą najszkodliwsze skutki dla stosunków wewnętrznych i zewnętrznych austryacko-węgierskiej Monarchii.

Podobnie jak szerzeniu się panslawizmu, nie możemy obojętnie przypatrywać się także rozszerzaniu granic rossyjskich na półwyspie bałkańskim. Zwycięska kampania nadałaby Rossyi w Europie, głównie zaś pomiędzy południowymi Słowianami, taką potęgę, że w okupacyi Bośnii i Hercegowiny szukalibyśmy nadaremnie ekwiwalentu, mającego zrównoważyć ową potęgę. Przyłączenie tych prowincyj do Monarchii naszej. przypominałoby konia trojańskiego, byłoby dla nas połączone z nowemi ofiarami pieniężnemi i stałoby się niewyczerpanem źródłem nowych nieporozumień konstytucyjnych.

Niezawisłość Rumunii w związku z sojuszem rossyjskim, w którym niestety znajduje się to księstwo ku najwyższemu naszemu ubolewaniu, może pociągnąć za sobą bardzo niebezpieczne skutki dla okolic naszego kraju i Austryi, zamieszkałych przez Rumunów. Dla tego też nie możemy spokojnie i obojętnie przypatrywać się polityce. jaką kieruje się Rumunia w obecnej wojnie wschodniej.

Wmięszanie się Serbii do wojny byłoby nietylko naruszeniem pokoju zawartego niedawno w skutek interwencyi naszej Monarchii, ale dotknęłoby ono w wysokim stopniu politycznych i strategicznych interesów naszej Monarchii. Te względy przemawiają za powstrzymaniem Serbii od udziału w wojnie. Na wypadek zaś złamania pokoju, interwencya wojskowa naszej Monarchii byłaby najzupełniej usprawiedliwioną.

Okupacya Bułgaryi przez armię rossyjską pociągnęłaby za sobą daleko sięgające następstwa polityczne. Wnioskując z przygotowań, zamierza Rossya w tej prowincyi tureckiej nietylko zrewoltować wszystkich Bułgarów, ale nadto, po zajęciu tej prowincyi, zaprowadzić rossyjską administracyę. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Rossya zamierza z Bułgaryi utworzyć osobne księstwo i żądać dla tego księstwa takiej politycznej autonomii, któraby wyemancypowała zupełnie Bułgaryą z pod zwierzchnictwa Porty. Z uwagi na znaczne obszary Bułgaryi, której granice nie są ściśle określone, powstanie państwa bułgarskiego albo politycznie niezawisłej nowej południowosłowiańskiej prowincyi na niższym Dunaju, stałoby się dla sąsiadów powodem ciągłych obaw, zagrażałoby pokojowi europejskiemu i naszej Monarchii nowemi komplikacyami.

Zresztą, w interesie wolnej żeglugi na Dunaju i dla interesów handlu wschodniego naszej Monarchii nie może być rzeczą obojętną, w czyim ręku pozostają brzegi niższego Dunaju i ujścia tej rzeki Wojna obecna może pociągnąć za sobą daleko sięgające zmiany i to wbrew *status quo*, wypowiedzianemu w traktacie paryskim. Gdyby ujścia Dunaju dostały się w posiadanie Rossyi, albo gdyby wzdłuż brzegów Dunaju potworzyły się państewka pozostające pod wpływem rossyjskim, to żegluga nasza i nasz handel zostałyby narażone a Monarchia byłaby pozbawioną biernego sąsiedztwa, które w ciągu wieku zapewniało naszemu krajowi spokój u południowych granic.

Na podstawie powyższego wywodu, zapytuję tedy szanownego p. prezydenta ministrów

1. Czy nie uszło jego uwadze, że między wojną rossyjsko-turecką a propagandą panslawistyczną istnieje ścisły związek i że adherenci panslawizmu przedstawiają tę wojnę tak, jak gdyby miała ona utorować drogę jedności sławiańskiej? Czy zamierza rząd wystąpić z całą surowością prawa przeciw panslawistycznej agitacyi w kraju, która zagraża całości i konstytucyi Monarchii?

2. Czy nie uważa rząd interesów Monarchii za zagrożone przez rossyjsko-rumuński sojusz i przez ogłoszenie niezawisłości Rumunii. A jeżeli uważa te interesa za zagrożone, w jaki sposób zamierza postarać się o to, ażeby międzynarodowe stanowisko Rumunii zostało uregulowane w sposób dający wszelką rękojmię interesom naszej Monarchii?

3. Czy poczyniło ministerstwo spraw zagranicznych kroki celem przeszkodzenia wmięszania się Serbii do wojny rossyjsko-tureckiej i czy jest rząd zdecydowany na wypadek wmięszania Serbii wystąpić z siłą zbrojną przeciw temu księstwu celem zabezpieczenia interesów Monarchii?

4. Czy na wypadek okupacyi Bułgaryi przez wojska rossyjskie, i na wypadek, gdyby w tej prowincyi tureckiej zaprowadzoną została administracya rossyjska, albo gdyby z tej prowincyi zostało utworzone państwo z odrębną polityczną autonomią, czy w takiem razie uważać będzie rząd interesa naszej Monarchii za zagrożone i czy w ogóle jest rząd zdecydowany przeszkodzić tworzeniu się nowych państw na półwyspie bałkańskim, terytoryalnemu powiększeniu istniejących południowo-słowiańskich państewek a wreszcie sojuszowi tych państw, albo ich poddaniu się pod protektorat rossyjski?

5. W jaki sposób zabezpieczył rząd interesa naszej Monarchii co do wolnej żeglugi na Dunaju i naszego handlu na wschód, głównie zaś, czy jest rząd zdecydowany wszelkiemi środkami, jakiemi, dysponuje przeszkodzić dostaniu się ujść Dunaju w posiadanie Rossyi?

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Armie nieprzyjacielskie nad Dunajem.)

Uszykowanie wojsk rossyjskich wzdłuż lewego brzegu Dunaju jest już na ukończeniu. Za kilka dni może przyjść do stanowczej

akcyi, będzie więc nie od rzeczy pomówić nieco obszerniej o sile obu armij, tak rossyjskiej, jako też tureckiej, które — jak się zdaje — wkrótce zetrą się z sobą.

Zaczynamy od armii tureckiej. Między Widdyniem a Nikopolis stoi ogółem 50.000 żołnierzy między Nikopolis a Ruszczukiem 45.000. między Ruszczukiem a Sylistryą 32.000 a w Dobruczy niespełna 10.000. W trzech pierwszych wielkich korpusach, które w ogólnej liczbie przeszło 100.000 żołnierzy mają bronić 90 mil długiej linii, zarządzono w ostatnich tygodniach następujące zmiany:

W Widdyniu i okolicy stoi obecnie 31 batalionów piechoty, 4 bataliony strzelców, 8 batalionów *mustchafizów* i 8 szwadronów regularnej konnicy. Prócz tego posiadają tam Turcy 66 bateryj polnych, 8 dział górskich, i około 100 dział pozycyjnych w samym Widdyniu. Ogółem liczy tam armia turecka około 30.000 żołnierzy (licząc na batalion 720—750 szeregowców). Do tego doliczyć wypada cztery oddziały pod Aser. Palanką, Lom-Palanką, Czibra-Polanką i Rahową liczące po 1000, 3500, 1400 i 1500 szeregowców, ogółem 7500 żołnierzy na przestrzeni między Widdyniem a ujściem rzeki Vid do Dunaju. (Długość linii mającej być bronioną wynosi 35 mil). Jest to linia ze strony tureckiej najsłabiej obsadzona.

Pod Nikopolis stoi 5 batalionów piechoty, 1 szwadron konnicy, 2 baterye polowe i 24 dział pozycyjnych, ogółem 3600 żołnierzy. Za pomocą rezerwy, która w Plewnie stoi w sile 2 batalionów a w Łowczy w sile 4 batalionów, może korpus pod Nikopolis być wzmocniony do 8000 żołnierzy. Pod Sistowem stoi 6 batalionów piechoty, 2 szwadrony konnicy i 3 baterye polowe, ogółem 4700 żołnierzy a korpus ten może w razie potrzeby być wzmocniony rezerwą z Plewny i Łowczy. W Ruszczuku i okolicy mają Turcy 31.500 żołnierzy w których 1500 stoi w rezerwie pod Eski-Dzumnia. Korpus ruszczucki składa się z 36 batalionów piechoty, 6 szwadronów regularnej jazdy 2000 Czerkiesów, dalej z 11 bateryj polowych (66 dział). z 4 dział górskich i 300 dział pozycyjnych. Wszystkie te wojska między Nikopolis i Ruszczukiem, w drugiej ćwierci frontu obronnego liczą. jak wyżej powiedziano, 45.000 żołnierzy.

Między Ruszczukiem a Sylistryą stanowi przedewszystkiem niedaleko Turtukaj około 5000 żołnierzy niezbyt gęsty kordon, który ma się składać z $6^1/_2$ bataliona piechoty i 800 jeźdźców. Liczba dział wynosi 18. W samym Turtukaj stoi oddział złożony z 4500 żołnierzy (8 dział), w Sylistryi 20.000 żołnierzy (24 dział polnych i 287 dział pozycyjnych). Nad jeziorem Gorlica, w obrębie Sylistryi mają Turcy jeszcze 3 bataliony piechoty i 2 szwadrony konnicy. Wszystkie te wojska razem wziąwszy liczą 32.000 żołnierzy i 33 dział polnych.

W Dobruczy mają Turcy tylko 10.000 żołnierzy a mianowicie w Rassowie 2 bataliony i 2 działa (1400 żołnierzy), w Czarnejwodzie $2^1/_2$ bataliona, 4 działa, w Hirsowie 3 bataliony, 8 dział, w Matczynie 2000 żołnierzy, w Isakczy 2200, w Sulinie 500 żołnierzy a w Tulczy, zdaje się, nie ma ani jednego żołnierza tureckiego.

Wszystkie powyżej wyliczone pozycye stanowią pierwszą linię obronną.

W drugiej linii obronnej stoi przedewszystkiem pod Adlie około 2500 Turków a pod Berkowcami na południe od Lom-Palanka 750 żołnierzy tureckich. Główne siły tureckie są jak wiadomo skoncentrowane w Szumli. Ma się tam znajdować 67 batalionów piechoty i 36 szwadronów konnicy, czyli razem 50.000 żołnierzy. Korpus ten ma do dyspozycyi 90 dział polowych. Przed Szumlą, niejako w rezerwie dla linii Ruszczuk-Turtukaj stoi około 10.500 żołnierzy pod Rasgrad. Ten oddział może być rzucony w każdej chwili albo na wschód od Ruszczuku albo do Turtukaj. Na wypadek, gdyby Rossyanie chcieli forsować przeprawę przez Dunaj pod Turtukaj, pospieszyłyby te wojska tureckie na zagrożoną pozycyę, tak że w pierwszej chwili mogliby Turcy w tem miejscu wystawić 20 tysięczny korpus. Trzeba przyznać, że dyslokacya wojsk tureckich nad Dunajem jest wcale sprytną. Rezerwy między Szumlą a względnie między Rasgradem a Warną, są nieznaczne, równie jak oddziały wojsk pod Seitandżykiem i Prawadi, które liczą ogółem 2300 żołnierzy. Załoga w Warnie składa się z 10.000 żołnierzy.

Przypatrzmy się teraz rossyjskim siłom zbrojnym. Sztab korpusu 4 (generał Zotow) stoi w Bukareszcie; korpusu 7 (generał Ganecki) w Kalarasz naprzeciw Sylistryi; korpusu 8 (generał Radecki) w Zimnicy naprzeciw Sistowa; korpusu 9 (generał Krüdener) w Islas, naprzeciw Nikopolis; korpusu 11 (generał Szachowskoj) pod Rusdze de Vode na północ od Islas; korpusu 12 (generał Wanowskoj) w Aleksandryi, dokąd przeniosła się część głównej kwatery; korpusu 13 (generał Hahn) w Reni a korpusu 14 (generał Zimmermann) w Dżiurdżewie. Sztaby korpusów: 9, 8, i 14 stoją tedy tuż nad Dunajem, sztaby 11 i 12 korpusu stoją zaraz za niemi a sztab 4 korpusu stoi w Bukareszcie. Owóż naprzeciw tureckiej linii obronnej między Nikopolis a Ruszczukiem stoi nie mniej jak 6 korpusów rossyjskich, czyli około 180.000 żołnierzy. Odliczyć z tego wypada cały korpus (dziewiąty) który zajął pozycyę pod Islas-Magurelli, a który będzie prawdopodobnie forsował przeprawę przez Dunaj naprzeciw Nikopolis. Ponieważ w tem właśnie miejscu mają Turcy tylko 15.000 żołnierzy do obrony brzegów i do przeszkodzenia Rossyanom w przeprawie przez Dunaj, przeto rozporządzają Rossyanie dwakroć silniejszym korpusem, a gdyby jeszcze ściągneli w to miejsce resztki korpusu dziewiątego, rozlokowane pomiędzy Islas a Ruszde de Vode, mieliby 60 tysięczną armię, czyli cztery razy tyle żołnierzy co Turcy. Taki sam stosunek zachodzi pod Zimnicą, gdzie 8 korpus rossyjski ma forsować przeprawę. Pod Sistowem mają Turcy tylko 4.700 żołnierzy. Turcy będą tedy musieli wysłać z Ruszczuku znaczne posiłki dla obrony brzegów. Ale osłabienie pozycyi obronnej pod Ruszczukiem, który już i tak jest broniony tylko przez 30.000 armię, wyjdzie tylko na korzyść armii atakującej, która w tem miejscu liczy przeszło 60.000 żołnierzy.

Ale mimo tej przewagi liczebnej, nie rozporządzają Rossyanie jeszcze dostatecznemi siłami w obec tureckich sił obronnych skoncentrowanych w czworoboku fortecznym (90.000 żołnierzy tuż nad Dunajem, drugie tyle w drugiej linii, a więc razem 180.000 naprzeciw tureckich 45.000 a z doliczeniem całego korpusu rozlokowanego w Szumli naprzeciw 90—100.000 armii tureckiej). Na całej linii między Turtukaj a Sylistryą stoi dotychczas 30.000 Rossyan naprzeciw 32.000 Turków.

Obliczmy wreszcie siły obu armij na zachodniej części teatru wojny. Jest rzeczą nie tylko możliwą ale nawet bardzo prawdopodobną, że dziewiąty a być może i 11 korpus armii rossyjskiej, który zajął pozycyę nad Alutą, operować będzie *a cheval* tej rzeki. Mimo to zajęty Małą Wołoszczyznę tylko wojska rumuńskie, które liczą 35.000 żołnierzy. Ta armia nie może żadną miarą atakować Osmana baszy, który dowodzi pod Widdyniem armią 30 tysięczną. Zdaje się więc, że dwa rossyjskie korpusy nad Alutą rozlokowane, przekroczą Alutę, wyjdą do Małej Wołoszczyzny i starać będą przejść przez Dunaj gdzieś na linii między Nikopolis a Palanką, która nie jest bronioną przez wojska tureckie. Ze skoncentrowania tak znacznych sił rossyjskich naprzeciw Ruszczuku i Nikopolis, należy domyślać się, że główna akcya Rossyan skierowaną będzie przeciw Sistowowi i Nikopolis i że tymczasem atak na bułgarski czworobok forteczny prowadzony będzie od strony zachodniej.

(Rozruchy w Darabani.)

O rozruchach w Darabani z powodu których dzienniki wiedeńskie tyle narobiły wrzawy, podaje korespondent *Koln. Zeitung* z Jass bardzo ciekawy opis, który nieosobliwe światło rzuca na stosunki rumuńskie. „Otrzymałem — pisze — od wysoko postawionej i bardzo szacownej osoby materyał, z którego korzystam tylko tyle, ile mi potrzeba do wyjaśnienia ostatnich wypadków w Darabani. Bardzo ciekawych rzeczy dowiedziałem się z tego materyału o socyalnym porządku Rumunii i nabrałem dziwnego wyobrażenia o czynności rządu rumuńskiego. Wracam do rozruchów w Darabani. Miasto to jak i inne miasteczka obwodu drohojskiego, najbardziej na północ wysuniętej części Mołdawii są prawie wyłącznie, przez żydów zamieszkane tak n. p. w Darabani jest 11 synagog a tylko jeden kościół chrześcijański. Po wsiach jest inny stosunek, jakkolwiek i tam mieszka bardzo wielu żydów. Ostatni posiadają wszędzie wyborną organizacyę zostającą pod kierownictwem komitetów. Każdy żyd płaci roczny podatek, z którego tworzą się fundusze przeznaczone głównie do przekupywania urzędników. Nie znam dostatecznie tutejszych stosunków, abym mógł powiedzieć ile w tem prawdy, zwracam jednak uwagę na to, że każdy, choćby najmniej obeznany z tutejszemi stosunkami, powie wam, że i w najsłuszniejszej sprawie nie można się w żaden sposób obyć bez tak zwanych małych wydatków i że przekupstwo jest na porządku dziennym. W każdym razie wywierają Żydzi ogromny wpływ na niższe władze a przez swe stosunki z wyższemi sferami rządowemi, mogą „niesfornego" urzędnika pozbawić jego stanowiska. Żydom nie można brać za złe, jeśli ze względu na swe wyjątkowe stanowisko używają też wyjątkowych środków. Ale co powiedzieć o państwie, w którem użycie takich środków jest możliwe! Właścicielem miasta Darabani i całej okolicy jest jeden z największych bojarów Rumunii hrabia Cimara, urodzony Grek, który te dobra wziął za żoną. Ponieważ sam wziął w zarząd dobra i wyemancypować się od żydów, których pośrednictwo w każdej sprawie jest tu niezbędne, więc ściągnął na się ich nienawiść, a przed dwoma laty pewien żyd nie żyjący w zgodzie z swymi współwyznawcami doniósł mu, że syna jego (denuncyującego) usiłowano za 300 dukatów nająć do zamordowania hrabiego. Hrabia osobiście uwiadomił o tem księcia, który nakazał surowe śledztwo. Dotąd w tej sprawie nic jeszcze nie zdziałano, tylko owego starca, który hrabiemu doniósł o grożącem mu niebezpieczeństwie, uwięziono wkrótce potem przy sposobności sporu synów jego z żydami i bez przyczyny więziono, dopóki nie zakończył życia. Podprefektowi, który nakazał uwięzienie tego żyda mimo kilkakrotnych skarg nic się nie stało. Nazywa się Lucia. Historya ta wydaje się dziwną, ale idźmy dalej. Ostatniej zimy strzelano na byłego prefekta jasskiego, gdy wracał z wizyty od hr. Cimary w jego powozie i to dla tego, że mniemano, iż na wozie siedzi sam hrabia. Zbrodniarzowi dobrze znanemu nie można było nic zrobić; śledztwo wlecze się jeszcze. Tymczasem zrobiono go szefem garnizonu w Darabani, które to stanowisko jeszcze dotąd zajmuje. Później przysłano jeszcze do kilkakrotnych starć, z powodu których wysłano specyalnego delegata, generalnego prokuratora Opruanu, który w sprawozdaniu ogłoszonem w gazetach zwrócił uwagę na to bardzo dziwne zachowanie się władz. Mimo to osoby te ciągle jeszcze pozostają na swych stanowiskach. — Przystępuję do ostatniego ekscessu w Darabani. W mieście tem odbył się cztery razy wybór burmistrza, który jednak za każdym razem został unieważniony przez wyższą władzę w Dorohoju, z tego powodu, że osobistość wybrana nie była przez żydów darabańskich dobrze widzianą. Po czwartym wyborze był jarmark w Darabani. Z okolicy przybyło dużo ludu wiejskiego. Przy tej sposobności wszczął się spór między żydami i wieśniakami; ostatnim grożono odjęciem kredytu z powodu wyboru burmistrza. W końcu powstała ogólna bijatyka. Wieśniacy dopuścili się pożałowania godnych gwałtów i uszkodzili kilka sklepów żydowskich. Ale sprawozdania donoszące o tym wypadku są przesadzone. Najprzód nieprawdą jest, że jeden człowiek stracił życie, a liczba ranionych ogranicza się do dwóch. Może być, że podczas tego ekscesu, którego bynajmniej nie myślę uniewinniać, popełniono wiele kradzieży, ale na to muszę zwrócić uwagę, że całe zajście nie było naprzód przygotowanem, lecz było jedynie nierozważnym krokiem rozkiełznanego tłumu, to też nie można tego nazwać prześladowaniem żydów. Dowodzi tego już ta okoliczność, że właściwe ekscessy nie trwały długo. Że zajście to musiało być w najwyższym stopniu nieprzyjemnem dla rządu rumuńskiego, pojmie każdy, kto zna potęgę żydowstwa i wie, że z wszystkich stron podniesie się protest przeciw temu aktowi bezprawności. Pytanie, jak się rząd wydostanie z swego trudnego położenia. Za swych poddanych musiał wziąć zupełną odpowiedzialność, chodziło więc o wynalezienie obcokrajowca, na którego można zwalić całą winę. W tym razie nie było to trudnem. Nawinął się właściciel Cimara, Grek, który do zarządu domu posiadał wielką liczbę greckich sług, których przywiózł z sobą z ojczyzny. Ci tem bardziej się do tego nadawali, gdyż wraz ze swym panem byli od dawna przedmiotem nienawiści żydów. Tak więc Cimara został sprawcą, a słudzy jego wykonawcami rozruchów. Tymczasem hrabia Cimara od miesiąca nie bawi w Darabani, a żona jego usłyszawszy o tumulcie, udała się na miejsce w towarzystwie trzech sług i napróżno starała się przywrócić spokój. Ale okoliczności te w Rumunii nic nie stanowią. Dom hrabiny jest obecnie, gdy już najzupełniejszy panuje spokój, jak najpilniej strzeżony, wszelka komunikacya na zewnątrz jest surowo zakazana. Większą część Greków uwięziono, podczas gdy chłopom nic się nie stało. Ciekawy jestem bardzo, jak się zachowa rząd w obec wręczonego już zażalenia ze strony greckiego konsula pana Rhangabe. W każdym razie jest charakterystycznem, że nie uwięziono ani jednego wieśniaka, a nie można przecież przypuścić, aby sami Grecy hr. Cimary mogli być sprawcami takich okropności.

KRONIKA

— **P. Antoni Schiffner**, naczelny dyrektor poczt galicyjskich, wyjechał wczoraj wieczór za kilkudniowym urlopem do Wiednia.

— **Pan Neumann**, wicekonsul c. k. generalnego konsulatu w Warszawie, bawi na urlopie w naszem mieście.

— **Samobójstwa** mnożą się w zatrważający niemal sposób między ludem wiejskim. Od ostatniej „kroniki prowincyonalnej" zamieszczonej w naszym dzienniku, do której przeważnej części materyału dostarczyły samobójstwa, otrzymaliśmy w ciągu kilku tygodni znowu doniesienia o piętnastu samobójstwach. W Limanowskim powiecie powiesił się wieśniak z Raby niżnej, w Brodzkim wieśniak z Suchodoł, w Śniatyńskim żona zagrodnika z Łubkowic, starzec 60 letni z Załucza, i starzec 80 letni z Rożnowa, w Krośnieńskim włościanka z Tylawy, w Rohatyńskim włościanin z Knihynicz, w Jaworowskim ubogi chałupnik z Tuczap, w Skałackim, starzec 60 letni z Witkowa, w Myślenickim wieśniak z Ponic, w mieście Śniatynie tamtejszy przedmieszczanin, w Stanisławowskim powiecie utopiła się w Dniestrze wieśniaczka z Maryampola, w Tłumackim powiecie powiesił się gospodarz gruntowy z Dylawy, w Turczańskim zadał sobie 70 letni starzec ranę śmiertelną w gardło, w końcu włościanin z Rożnowa w powiecie Śniatyńskim usiłował sobie rozpruć brzuch. Wszystkie te wypadki zdarzyły się w przeciągu trzech tygodni od ostatnich dni maja do 15 czerwca. Samobójstwo przez powieszenie się jest najzwyczajniejsze; na wyliczonych 15 wypadków powtarza się ono 13 razy. W siedmiu z przytoczonych wypadków samobójstwo nastąpiło w skutek melancholii, umysłowego obłędu lub wstrętu do życia, w dwóch dla braku utrzymania i zadłużenia, w jednym dały ojcu powód do tak rozpaczliwego czynu własne dzieci wypędziwszy go nielitościwie z chaty, w jednym powodem była tęsknota za synem powołanym do wojska, w jednym nieuleczalna choroba, w innych wypadkach przyczyna nie została zbadaną.

— **Akademia umiejętności**. D. 15 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznej akademii umiejętności, na którem senator dr. Konstanty Hoszowski czytał wiadomość historyczną o domu Mikołaja Dobrocieskiego, kan. kat. krak. P. Ignacy Boehm zdał sprawę z poszukiwań zabytków przedhistorycznych w okolicy Podgórza, Wieliczki i Skawiny. Uchwalono rozpoczęcie druku wykazu wykopalisk (zestawionego przez J. N. Sadowskiego) z porzecza Warty i Baryczy. Poruczono ks. kan. Polkowskiemu zajęcie się czynnościami przygotowawczemi, w sprawie zamiaru opracowania encyklopedyi starożytności polskich.

† **Edmund Adam**, senator Francyi, o którego śmierci doniosły telegramy, zawód swój publiczny rozpoczął jako współpracownik dziennika *National*. W r. 1848 Armand Marrast mianował go był generalnym sekretarzem prefektury Sekwany, a konstytuanta powołała go na członka rady stanu, na których to stanowiskach objawił stanowczo republikańskie, a zarazem antirojalistyczne przekonania. Po zamachu z dnia 2 grudnia znikł zupełnie z widowni publicznej i przez cały czas drugiego cesarstwa zajmował posadę sekretarza paryskiego banku eskontowego. Na tej posadzie dorobił się bardzo znacznego majątku, którego niemałą część obrócił następnie na republikańską propagandę. On to zajął się wychowaniem syna Rocheforta, w czasie wygnania tegoż, oraz dostarczył wygnańcowi środków do ucieczki z Sidney. Do ostatnich chwil życia też był jednym z najgłówniejszych akcyonaryuszy pierwszorzędnych dzienników republikańskich. Po dniu 4 września 1870 był przez kilka pierwszych tygodni oblężenia Paryża prefektem policyi, złożył jednak ten urząd po rokoszu z d. 31 października, którego niezestników wzbraniał się ścigać prawnie. Paryż wybrał go później do zgromadzenia narodowego, a to ostatnie w r. 1875 mianowało go dożywotnim senatorem. Edmund Adam był ścisłym przyjacielem Gambetty, jakkolwiek w ostatnich latach już pomiędzy nimi zachodziły różnice w zapatrywaniach się politycznych. Żona Adama znana jest w beletrystycznej literaturze francuskiej pod pseudonimem Julietty Lambert.

— **Z tajemnic starego biurka**. Dzienniki wiedeńskie opowiadają: Tutejszy handlarz mebli, p. Jan Marko, w piątek rano złożył w komisaryacie policyjnym obligacyę długu państwa nr. 202.094 z dnia 1 sierpnia 1868, opiewającą na 1000 zł, którą stolarz Józef Winter, odczyszczając stare biurko ze składu Marka, znalazł w jednej z szuflad tego biurka, zwiniętą jak kawałek bibuły. Rzeczony handlarz mebli nabył biurko od pewnej staruszki, nazwiskiem Rozalia Schwarzel, mieszkającej w Wiedniu, która przed dwoma właśnie laty doniosła była policyi, że zginęła jej obligacya taka, poczem na podstawie podejrzeń pociągano w tej sprawie do odpowiedzialności jej służącą. Ta ostatnia dla braku dowodów została wnet wypuszczoną z więzienia, a teraz przybywa najwalniejszy dowód jej niewinności.

— **Wiek dziewiętnasty**, starający się ocenić i zużytkować wszystko co pożyteczne w naturze, nareszcie zrehabilitował także ośliwioną ropuchę, względem której już dla samej jej brzydoty uprzedzenie było większe niż do innych płazów. W ostatnich czasach gospodarze francuscy przyszli do przekonania, że ropuchy nadzwyczaj są użyteczne zwłaszcza w ogrodach warzywnych, ponieważ oczyszczają warzywa z gąsienic i owadów. Od pewnego też czasu istnieje w Paryżu formalny targ na ropuchy. Angielscy ogrodnicy mianowicie zakupują ropuchy we Francyi masami, gdyż mało stosunkowo jest w Anglii tych zwierząt, a gospodarze tamtejsi trzymają się zasady, że każda grządka warzywna powinna mieć na straży jedną przynajmniej ropuchę. Obecnie targ na ropuchy w Paryżu odbywa się już regularnie raz na tydzień przy ulicy de St. Hilaire, za zwierzyńcem. Handlarze przywożą te zwierzęta w dużych beczkach z dziurkowanem dnem, w których ropuchy setkami złożone są na mchu wilgotnym. Zdaje się jednak, że i we Francyi zwierzęta te nie są bardzo pospolite, skoro na targu paryskim płacą po 75 do 80 franków za sto sztuk większego gatunku.

— **Budżet miasta Paryża** na rok 1878 przedstawiony został w tych dniach paryskiej radzie gminnej. Suma wydatków na ten rok preliminowanych dla Paryża wynosi 254,837.132 franków, a mianowicie wynoszą wydatki zwyczajne 217,919.291 franków a nadzwyczajne 36,917.840 franków. Pozycya celów szkolnych w wydatkach zwyczajnych wynosi 10·4 milionów; celów dobroczynnych 13·5 milionów franków; pozycya utrzymania dróg i bruków 15·4 milionów franków itd.

— **Wielki pożar** nawiedził d. 18 b. m. popołudniu miasteczko Amstetten w górnej Austryi. Do godziny 11 w nocy ogień zniszczył był 65 domów a pomimo zabiegów połączonych straży ogniowych z St. Pölten, St. Walentin, Enns i Lincu nie zdołano do owego czasu opanować pożaru.

— **Nieszczęśliwy wypadek** spotkał w tych dniach kilku profesorów pragskich na wycieczce geologicznej pod Osiekiem czeskim. Jak opowiada *Bohemia*, profesorowie Studnicka, Szafarzik i dr. Held w towarzystwie dra Benfey z Berlina udali się wozem do Wrkocza, która to okolica pod względem geologicznym ma być bardao zajmująca. Kiedy wóz ich wymijał nadchodzący pociąg kolejowy, spłoszyły się konie i uniosły ich w przepaść. Dr. Benfey odniósł bardzo ciężkie, profesor Studnicka i dr. Held ciężkie uszkodzenia. Jeden Szafarzik wyszedł z tej smutnej przygody bez szwanku.

— **Morderstwo.** W zeszłą środę w Rzymie znaleziono delegata bezpieczeństwa publicznego p. Meregalli Galeazzo nieżywego na schodach mieszkania jego przy ulicy dei Santi Apostoli. Na zwłokach znaleziono 23 ran od sztyletu, z których sześć koło serca. Ludzie, którzy na krzyk mordowanego nadbiegli, widzieli uciekającego z tego domu mężczyznę, który schronił się w kierunku bramy Trajana. Morderstwo musiało być dokonane z pobudki politycznej, ponieważ znaleziono przy zabitym pieniądze i kosztowności.

— **Pożyteczne stowarzyszenie** zawiązało się w Berlinie. Zadaniem jego czuwanie nad tem, ażeby nie ukazywały się na targu podrabiane w szkodliwy dla zdrowia sposób artykuły żywności. W tym celu mężowie zaufania będą oddawali te artykuły do zbadania zaprzysiężonym chemikom, poczem w organie stowarzyszenia ogłaszane będą rezultaty tych badań.

— **Groźny pożar** nawiedził w tych dniach Würburg. Ogień wybuchł w piwnicy, służącej za skład materyałów palnych. Stłumiono wprawdzie pożar, nim się jeszcze rozszerzył, ale dwie osoby straciły życie, a jedna odniosła uszkodzenia.

— **Nowy telegraf podmorski** ma być tego lata położony pomiędzy Finnlandyą a Szwecyą dla wzmocnienia dawnego, który łączył Nystadt z Grisslehamm. Będzie to najkrótsza linia komunikacyjna w tym rodzaju pomiędzy Rossyą i północną Azyą, a zachodnią Europą.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 18 czerwca. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzoono 4443 wołów. t. j. galicyjskich 1991, węgierskich 2005, niemieckich 447. Z powodu obecności wielu kupców z zagranicy, targ był bardzo ożywiony. O 11 godzinie wszystkie woły były sprzedane. Cena poszła w górę o 2 zł. na centnarze. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 54 zł. 57 ct., za węgierskie 53 zł. 58 ct., w najlepszym gatunku 59 zł., za niemieckie woły exportowe 57 zł, 67 ct.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 19 czerwca.

Najważniejszym wypadkiem na teatrze wojny jest dokonane wreszcie zaprowiantowanie twierdzy Niksicza. Doniosła o tem krótko *Correspondance Generale Autrichienne* z Lary, a depesze prywatne z Cetynii dodają, że Turcy jeszcze 15 b. m. wkroczyli bez walki do Niksiczu i przyprowadzili z sobą transport żywności na 3000 koniach. Bliższych szczegółów nie ma, ale sam fakt odsieczy jest dowodem, że korpus Sulejmana baszy odniósł zupełne i stanowcze zwycięstwo nad głównemi siłami Czarnogórców. Sulejman basza prowadzi dalej kroki zaczepne i posuwa się od Niksiczu w granice Czarnogóry.

Nie tak szczęśliwie powiodło się drugiemu korpusowi tureckiemu, który od Spużu na albańskiej granicy operował równocześnie przeciw warowni czarnogórskiej Danilowgrad. Według telegramu z Cetynii korpus ten zostający jak wiadomo pod dowództwem Ali Saiba baszy został 16 b. m. odparty od Spużu i stracił 2000 ludzi podczas gdy Czarnogórcy dowodzeni przez Petrowicza mieli tylko 115 zabitych i rannych. Cyfra strat tureckich wydaje się jednak grubo przesadzoną. Czarnogórcy chcieliby widocznie tym sposobem powetować sobie klęskę poniesioną na północy. Jakkolwiek samego faktu odparcia Turków z pod Daniłowgradu nie chcemy podawać w wątpliwość, nasuwa się mimowolnie uwaga, że niepowodzenia korpusu Ali Saiba, o których Czarnogórcy ciągle z tryumfem donoszą, nie musiały być tak wielkie, skoro korpus ten ponawia ciągle kroki zaczepne i kusi się o zdobycie najmocniejszej warowni czarnogórskiej, Daniłowgradu.

Trzeci korpus turecki Mehemeda Ali baszy, który od Nowego Bazaru wtargnął do Czarnogóry od nahii wassojewickiej i zajął tam kilka wsi czarnogórskich między rzekami Tarą i Rjeczyną stoczył 15 b. m. walkę w lasach niedaleko Kolaszynu. Według depeszy z Cetynii wojska tureckie liczące 15,000 ludzi, zostały zupełnie pobite — w sprzeczności z tem donosi sam Mehemed Ali basza z Kolaszyna, że bitwa z 15 b. m. skończyła się klęską Czarnogórców, którzy stracili 200 zabitych, straty tureckie wynoszą 30 zabitych i 31 rannych. Następstwem tej porażki było poddanie się okręgu tiratowskiego z 12 wsiami. Po dokonanej odsieczy Niksicza Sulejman basza poda zapewne rękę Mehemedowi Alemu i oba te korpusy tureckie wspierane od południa przez Ali Saiba baszę będą się starały poskromić na czas dłuższy butę walecznych górali.

Wiadomości z azyatyckiego teatru wojny brzmią także pomyślniej dla Turków. *Neue freie Presse* otrzymała z Erzerum następujący telegram z 14 czerwca: Pod Karsem stoczono znaczniejsze potyczki. Mukhtar basza przygotowuje się do rozpoczęcia kroków zaczepnych. Centrum jego armii wzmocnione zostało 9 batalionami ściągniętemi z Chorassan, Köpriköi, Hassan Kaleh i Dewe Bojnu. Na prawem skrzydle wysunięto kilka batalionów z Delibaba ku Toprak-Kaleh. Lewe skrzydło, składające się z 14 batalionów stoi pod Olti i Pennekgerd. Pochód na Kars rozpocznie się skoro tylko nadejdą zapowiedziane posiłki składające się z 3 batalionów nizamów piątego korpusu, 350 ochotników polskiego legionu i trzech pułków regularnej kawaleryi.

O operacyach pod Karsem otrzymał *Standard* od korespondenta swego w obozie Mukhtara baszy pod Zewin następujące depesze z 12 b. m.: „Przybyło znowu kilka osób z Karsu, które donoszą, że Rossyanie skoncentrowali pod Karsem wszystkie wojska z Ardahanu, Gumri (Alexandropola) Kagysmann i Surb Ohannes. Przez kilka dni usiłowali Rossyanie wziąć szturmem fort Tachmas zbudowany przez gen. Williamsa w r. 1855 dla wzmocnienia fortu Veli basza będącego kluczem do Karsu, jako też fort Karagh, ale zawsze zostali odparci. Zeszłej soboty zrobili rozpaczliwe usiłowanie, aby opanować kilka wzgórz. ale załoga Karsu zrobiła silną wycieczkę z artyleryą polową i odparła Rossyan z wielkiemi stratami.

Ten sam korespondent donosi dalej: Między Olti a Erzerum nie ma wojska rossyjskiego a pikiety Mukhtara baszy ciągną się od obozu jego w Zewinie aż po Olti z jednej, po Erzerum z drugiej strony. Będąc w Olti zwołali Rossyanie Armeńczyków i mówili im, że przyszli aby oswobodzić chrześcijan z pod ucisku. Armeńczycy odpowiedzieli, że nie znoszą żadnego ucisku. Mogę zapewnić, że podczas pobytu Rossyan w Olti Armeńczycy traktowali muzułmanów a mianowicie duchownych przyjaźnie i z uszanowaniem.“

Fremdenblatt podaje następujący telegram z Konstantynopola z 17 b. m.: „Oddział wojsk posiłkowych zostający pod dowództwem Ismaila Kurda baszy, który przed przeważającemi siłami rossyjskiemi aż niedaleko miasta Erzinghian cofnąć się musiał, powrócił tą samą drogą i oczekuje obecnie w Killy nadejścia głównego korpusu, aby połączywszy się z nim rozpocząć pochód ku Hassan-Kaleh, ponieważ w trójkącie między Erzerum Olti a Hassan-Kaleh oczekiwana jest walna bitwa. Z Konstantynopola odchodzą ciągle transporty amunicyi do Trapezuntu, skąd wysyłane są do armii Mukhtara baszy pod Erzerum.“

O powstaniu na Kaukazie otrzymał *Daily Telegraph* od korespondenta swego w Suchum-Kaleh następujące telegramy:

„11 czerwca: Powstanie na Kaukazie, które przez czas niejaki nie dawało znaku życia, nagle ożywiło się znowu. Ochotnicy zbiegają się setkami. Suchum-Kaleh zostało mocno ufortyfikowane, ponieważ punkt ten ma być podstawą przyszłych operacyj zaczepnych. Dziś wyruszył ztąd korpus złożony z 6000 Czerkiesów i Abchazów pod dowództwem Chaketa baszy, aby wypędzić z okolicy wszystkich Rossyan.

11 czerwca w nocy: Dowiaduję się właśnie, że w południowej Czerkiessyi gotuje się powstanie i że mieszkańcy zajęci są burzeniem kolei z Poti do Tyflisu.

12 czerwca: Oddział kawaleryi czerkieskiej maszerujący ku rzece Kodor natrafił na 500 jeźdźców rossyjs. Wszczęła się walka, która skończyła się klęską Rossyan. Czerkiesi zdobyli 50 koni i mnóstwo broni. Mahmud bej, adjutant sułtana udaje się dzisiaj do Konstantynopola; zabiera on z sobą 181 (?) dział. zdobytych przez Czerkiesów w Zebille. Nadchodzą ciągle posiłki.“

Wczoraj doniósł telegram petersburski że statki tureckie bombardowały 14 b. m. fort Ilori ale zmuszone zostały do odwrotu. Forteca ta leży już w Mingrelii, tuż przy granicy abchaskiej i należy do mniejszych warowni rossyjskich na wschodnich wybrzeżach Czarnego morza. Ludność Mingrelii sprzyja jednak Rossyanom.

Odessa uspokoiła się nieco, przekonawszy się, że bombardowanie tego miasta nie jest na razie w planie tureckim. Według telegramu *Pesther Lloyda* przybędzie tam na dłuższy pobyt carowa rossyjska i żona następcy tronu, co przyczyni się zapewne do zupełnego uspokojenia mieszkańców.

Tagblattowi donoszą z Odessy 17 bm. „Statek *Argonaut* wysłany dla odszukania łodzi torpedowej porucznika Puszkina powrócił nic nie wskórawszy. Na tej łodzi znajdował się porucznik Puszkin. maszynista Morozow i 5 majtków. Łódź torpedowa zbudowana była w Anglii i należała do najlepszych.“

Mowa tu o jednej z łodzi torpedowych które pod Suliną przedsiebrały niefortunną wyprawę z torpedami przeciw monitorom tureckim. Porucznik marynarki Puszkin dostał się do niewoli tureckiej i według *Timesa* przywieziony został 14 b. m. do Konstantynopola.

OSTATNIA POCZTA

Pierwsze po odroczeniu posiedzenie Izby wersalskiej z 16 bm. było nadzwyczaj burzliwe. Minister Fourtou zawiadomił zaraz na początku Izbę, że marszałek zażąda od senatu przyzwolenia na jej rozwiązanie, i że rząd wniesie tylko kilka naglących projektów do uchwalenia. Minister Caillaux zażądał następnie od Izby przyzwolenia na kredyt dodatkowy w wysokości 16 milionów i konto likwidacyjne w kwocie 200 milionów.

Bethmont wystąpił z zapowiedzianą interpellacyą republikanów. Ministerstwo, mówił nie jest nowem, zostało ono potępione już przez Zgromadzenie narodowe, gdyż nawet tej korporacyi wydawało się zanadto monarchicznem i klerykalnem. Wynik wyborów lutowych był odpowiedzią kraju na usiłowania zjednoczonych partyj monarchicznych i obecnych ministrów, którzy popierali dążności restauracyjne i wtym celu zburzyli administracyę całego kraju. Akt z 16 maja zmierzał tylko do ścieśnienia ruchu republikańskiego na korzyść aspiracyj monarchicznych partyi klerykalnej.

Fourtou w odpowiedzi podniósł głęboką przepaść przekonań, jaka dzieli marszałka od większości Izby. Żadna dyskusya nie może zmienić tego stosunku. My nie posiadamy waszego zaufania, a wy nie posiadacie naszego. Rząd ubolewa nad agitacyą wywołaną w kraju fałszywemi alarmami. Marszałek liczy na roztropność Francyi, która z pewnością wyda wyrok sprawiedliwy. Zaraz po wyborach z 20 lutego wybuchła walka między tendencyami konserwatywnemi a radykalnemi. Marszałek poruczył rządy kraju republikaninowi prawdziwie konserwatywnemu, panu Dufaure ale ten miał przeciw sobie republikanów radykalnych, których tendencye z żadnym rządem pogodzić się nie dadzą. Dufaure miał nadzieję że utrzyma program umiarkowany, ale wkrótce został zmuszony do polityki okolicznościowej, a potem napierał nań ciągle radykalizm. Gambetta zalecał w r. 1869 usunięcie budżetu wyznań, i zniesienia stałego wojska (Gambetta przeczy temu) chcąc je zastąpić wojskiem narodowem. Gambetta zaprzysiągł swej partyi bezwarunkowe posłuszeństwo, a dzisiejsze umiarkowanie jego jest tylko manewrem, aby zakryć przed krajem przepaść, w którą go wiodą. Duch konserwatywny został pokonany, a większość Izby ze sztandarem przewrotu na czele szła do szturmu przeciw dwom innym czynnikom władz konstytucyjnych. Wobec tej sytuacyi widział się marszałek zniewolony do zabezpieczenia niezawisłości senatu i do zapobieżenia temu, aby Izba nie wyrodziła się w konwent. Marszałek chciał tylko ocalić konstytucyę, zagradzając drogę radykalizmowi, który idzie do szturmu przeciw społeczeństwu. Nieprawdą jest, jakoby akt z 16 maja był podyktowany tendencyami klerykalnemi albo monarchicznemi. Ministrowie są zwolennikami zasad z r. 1789. szanują religię ale także swobodę sumienia. Rząd broni tylko ustroju społecznego i nie ścierpi nigdy, aby ktokolwiek obcy mięszał się do wewnętrznych spraw Francyi. Kraj pochwala akt z 16 maja, lewica bowiem nie dotrzymała tego, co podczas wyborów przyrzekła, nie poruszyła ona ani jednej kwestyi pożytecznej dla rozwoju spraw politycznych. System finansowy zaprojektowany przez Gambettę w wysokim stopniu zaniepokoił kraj cały. Akt z dnia 16 maja przywrócił uczucie bezpieczeństwa w sferach przemysłowych. Wszyscy dzisiejsi ministrowie, byli członkami owego Zgrom. narod. które przywróciło pokój i oswobodziło terrytoryum francuskie od obcego najazdu.

Zaledwie słowa te zostały wypowiedziane, gdy cała lewica jak jeden mąż powstawszy otoczyła Thiersa. Okrzyki: „Oto oswodziciel Francyi“ i huczne oklaski przerwały na kilka minut posiedzenie Izby.

Gdy spokój znów zapanował mówił Fourtou dalej i wyraził z swej strony uznanie dla zasług Thiersa. Marszałek apelluje do wszystkich konserwatystów Francyi. Nie należy do żadnej partyi a chce jedynie posiadać dobry rząd. Ministrowie nie myślą o reakcyi lub odłączeniu się od kraju. Rząd pragnie rozwoju i rozwoju legalnych swobód tak, aby organizacya socyalna nie uległa przewrotowi.

Gambetta przemawia wśród ciągłego zgiełku. Ubolewa nad tem, że rząd szanowną osobę marszałka przeciwstawia jemu, prostemu obywatelowi. Gdyby marszałek miał prosić o dymissyę, to Thiers zajmie jego miejsce. Ministeryum pierwsze poruszyło kwestyę ustąpienia marszałka. Jego pierwszym czynem było odroczenie Izby i przygotowanie oficyalnych kandydatur. Fourtou odgrywa rolę obrońcy konstytucyi. Mowca jest ciekawy, czy Broglie i Brunet to samo powiedzą. Republikańska większość uśmierzyła niezadowolenie kraju. Jeśli rozwiązanie ma nastąpić, to spieszcie się z niem! Zwołajcie wyborców na koniec lipca. Senat stawiał Izbie przeszkody w najmniejszej reformie finansowej; kraj okazał się wybitnie republikańskim. ale mniejszość schowawszy się za szpadę marszałka, podszepnęła mu, że powinien ratować spokój kraju. Sprzymierzone partye żywią rozmaite usposobienia. Jedna chce dożywotniego prezydenta, druga króla, trzecia namiestnika, inna znów ocalenia państwa zapomocą batalionów strzelców.

Cassagnac (przerywając). Dwóch żandarmów wystarczy na was! Prezydent apeluje do „Francyi“.

Gambetta: „Partya ta popycha do zbrodni. Rząd patrzy na to i pozwala mówić, że armia mogłaby być narzędziem do zamachu stanu. Ale to jest niemożliwem od czasu, gdy każdy służy w wojsku. Z Watykanu spadł grom na ostatni gabinet, z powodu, że przyjął porządek dzienny z 4 maja. Ministeryum jest kontrrewolucyą“. Wzmianka o parlamencie włoskim wywołuje ogromną burzę na prawicy. Po dłuższej przerwie kończy Gambetta: „W imieniu ojczyzny appelluję do sądu Europy. Izba postępowała sobie mądrze. Republikańska większość powróci w liczbie 400 mężów“.

Książę Decazes oświadcza, że stosunki Francyi do zagranicy są przyjacielskie. Dalsze rozprawy odroczono do poniedziałku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 czerwca. *Reichsrathscor.* ogłasza nuncyum austryackiej deputacyi, która proponuje nadal potrącanie 2% z wspólnych wydatków na rachunek Węgier, z powodu wcielenia Pogranicza wojskowego w r. 1872. Dochody cłowe mają być nadal używane na pokrycie wspólnych wydatków pod warunkiem, że restytucye podatkowe zostaną spłacone z dochodów cłowych a ryczałty cłowe będą nadal jak dotąd od dochodu cłowego potrącane. Co do rozdziału kwoty na wspólne wydatki proponuje nuncyum stosunek 68·595% dla Austryi a 31·405% dla Węgier.

Wieden, 18 czerwca. Korespondent petersburski *Pol. Corr.* donosi, że ustne oświadczenia Szuwałowa zadowoliły zupełnie gabinet angielski. Na żądanie Anglii Szuwałow upoważniony został złożyć także pisemne oświadczenie, że Rossya zupełnie uszanuje interesa Anglii co do kanału suezkiego, Egiptu, zatoki perskiej. Raporty ambasa-

dorów rossyjskich stwierdzają, że to oświadczenie Szuwałowa sprawiło korzystne wrażenie także na innych dworach europejskich.

Korespondent zapewnia dalej, że wojenne usposobienie Grecyi i Serbii wcale nie jest pożądane dla Rossyi. Podróż ks. Milana do Plojeszti powstała z jego własnej inicyatywy. Car dwa razy odmownie odpowiedział na listy ks. Milana w sprawie tej podróży. W sprawie serbskiej jedynie Austro-Węgrom służy wielkie, rozstrzygające postanowienie. Dla Serbii Rossya nie narazi się na oziębienie swoich dobrych stosunków z Austryą. W chwili, gdy armia rossyjska wyrusza w pole, Serbia skończyła rolę swoją na półwyspie bałkańskim.

Wiedeń, 18 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej deputacyi regnikolarnej odczytano nuncyum austryackie i uchwalono odpowiedzieć na nie szczegółowo a zarazem zaproponować ustanowienie podkomisyi dla prowadzenia dalszych rokowań. Kroat Jakics założył *votum separatum*. Ułożenie drugiego nuncyum polecono Falkowi.

Berlin, 18 czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza kontrasygnowane przez ks. Bismarcka rozporządzenie cesarskie o zaciągnięciu pożyczki państwowej w kwocie 77,731.321 marek po 4%. Losowanie obligacyi odbywać się będzie 1 kwietnia i 1 października. Obligacye opiewać będą na 100, 500, 1000, 2000 i 5000 marek.

Moskwa 18 czerwca. Przywieziono tu pierwszych jeńców tureckich z Azyi, 22 oficerów i 97 szeregowców. Wysłano ich do Tweru i Władymiru.

Konstantynopol, 18 czerwca. Egipskie wojska odeszły do Warny. Sułtan przyjmował wczoraj Hassana baszę, który wkrótce obejmie komendę nad egipskiemi wojskami. Derwisz baszą (nowy wódz armii azyatyckiej w miejsce Mukhtara baszy *Red.*) udał się dziś do Batum.

Konstantynopol, 18 czerwca. Depesza Mukhtara baszy z 16 czerwca donosi o potyczce pod Maszkart, w której Rossyanie ponieśli wielkie straty.

Konstantynopol. 18 czerwca. Izba uchwalając budżety różnych ministerstw zniżyła wydatki o 300.000 funtów. We wtorek ma być stanowczo uchwalona krajowa pożyczka przymusowa.

Wersal 18 czerwca. Komisya wybrana przez biura senatu dla wniosku rozwiązania Izby deputowanych składa się z 6 członków prawicy i 3 członków lewicy. Większość dla wniosku rządowego jest tedy zapewniona. Uchwała zapadnie prawdopodobnie w środę.

Wersal, 18 czerwca. W Izbie deputowanych książe Décazes protestował dziś przeciw mowie Gambetty, który mniema, że należy uspokoić Włochy co do zamiarów Francyi i że rozwiązanie Izby deputowanych jest wstępem do wojny. Ks. Decazes zaznacza, że zmiana gabinetu jest sprawą wewnętrznego porządku i nie wywiera żadnego wpływu na zewnętrzne stosunki. Zagraniczna polityka Francyi jest ciągle pokojowa i polega na skupianiu sił. Szczególnie stosunki Francyi z Włochami i Niemcami są przyjaźne.

Wersal, 18 czerwca. W Izbie deputowanych minister robót publicznych odpierał sobotnią mowę Gambetty i zarzucił mu, że rozbiera kwestyę następstwa w prezydenturze, chociaż kwestya ta nie jest otwarta. Władza marszałka Mac Mahona stoi po nad konstytucyą i musi trwać do r. 1880. Rozprawy dalsze odroczono do jutra.

W senacie głosować będzie 138 senatorów za rozwiązaniem Izby deputowanych a 128 przeciw rozwiązaniu.

Wiedeń, 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów z ministrami w sprawie dalszego programu parlamentarnyah obrad zgodzono się na odroczenie Rady państwa od 15 lipca do 15 września. W sierpniu odbędzie się krótka sessya sejmu galicyjskiego a w wrześniu równocześnie z Radą państwa obradować będą delegacye.

Wiedeń 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Brodzka deputacya była u ministrów i miała posłuchanie u Najj. Pana prosząc, aby w razie zniesienia wolnego cłowego okręgu w Brodach miasto doznało odpowiednich uwzględnień w stadyum przejściowem. Cesarz rzekł deputacyi: „Wiem, jak dotkliwie da się uczuć zniesienie wolnego okręgu cłowego waszym interesom, ale nie możecie przecież żądać wieczystego istnienia przywileju, skoro wszystkie wolne okręgi cłowe bez wyjątku mają być zniesione.“ Deputacya uczyniła uwagę, że miasto Brody nie żąda wyjątku dla siebie, ale prosi tylko o uwzględnienie w peryodzie przejściowym. Najj. Pan przyrzekł, że życzenie to będzie spełnione.

Wiedeń, 19 czerwca. Na wczorajszej konferencyi deputowanych oświadczyła się przeważna liczba posłów za odroczeniem Rady Państwa najpóźniej 15 lipca i za jej zwołaniem 1 września.

Presse donosi, że minister-prezydent uwiadomił deputowanych, że delegacye zwołane zastaną na wrzesień a sejm galicyjski na sierpień.

Wiedeń 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według otrzymanych tu wiadomości przyszło w francuskim senacie do sensacyjnego epizodu podczas odczytania mesażu Mac-Mahona. Jeden z senatorów zapytał, kto kontrasygnował mesaż prezydenta? Na to porwał się z swego miejsca Wiktor Hugo i z całej siły, grzmiącym głosem zawołał: „Polignac!“

Generał Klapka wyjechać miał do Erzerum, aby zdać sprawę sułtanowi z położenia rzeczy na azyatyckim teatrze wojny.

Ateńscy studenci zorganizowali się w towarzystwo pod nazwą *falangi*. Związek ten ma na celu roznamiętnić opinię kraju i porwać go do akcyi wojennej.

W Bozen rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciw Anglikowi Tourville, który zeszłego roku wtrącić miał swoją bogatą żonę w przepaść, na której dnie śmierć znalazła. Prokuratorya oskarza Tourvilla o skrytobójstwo. Oskarzony sam się broni.

Praga, 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Tutejszy *Abendblatt* ogłasza cyrkularz Gregra do gmin, wzywający do manifestacyj na cześć „bohaterskiego rossyjskiego narodu.“ Starostowie otrzymali polecenie udaremniać popobne demonstracye.

Bukareszt, 19 czerwca. Prezydent Izby Rosetti podał się do dymissyi zpowodu, że nie zgadza się z zasadami i postępowaniem Izby. Dymissyę odrzucono jednogłośnie. Mimo to Rosetti upiera się przy swej dymissyi, chociaż z drugiej strony przypuszczają tu, że da się odwieść od tego postanowienia.

Londyn, 19 czerwca. W Izbie niższej oświadczył sekretarz marynarki, że Hobart-basza wykreślony został z listy oficerów angielskich.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 19 czerwca 1877.

Hotel George'a

Pp. T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni. C. Kozłowiecki z Majdanu. J. Skrowaczewski z Rossyi. A. Müge z Hamburga.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Golejewski z Harasymowa. L. Laskowski z Wiednia. D. Papara z Dolniczy. A. Ziętarski z Rabbe. E. Wernberger z Lubianki.

Hotel Langa

Pp. O. hr. Orłowski z Przemyśla. A. Ciemirski ze Skwarzawy. L. Fleischer z Wiednia. G. Przywoznik z Wiednia.

Hotel Kuhna

Pp. A. Horodyński z Rohatyna. L. Pohorecki z Nahorca.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. hr Baworowski do Strussowa. B. Poschinger do Bawaryi. J. Müller do Przemyśla. A. Abrahamowicz do Iwonicza. J. Kruszyński do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 18 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 740·92 mm. Psychrometr suchy 13·8°C Psychrometr wilgotny 11·9°C. Prężność pary 9·2 mm. Wilgoć 79%, Zachmurzenie 4. Wiatr NE1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza + 11 0°R. Barometr opada

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 18 czerwca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	75	213	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	99	—	102	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	85	83	70
„ „ „ 4% „ .	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	70
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	50	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	87	6	—
Dukat cesarski	5	92	6	05
Napoleondor . . . . . ,	10	04	10	15
Półimperyał	10	15	10	45
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	70	1	80
„ „ papierowy . .	1	34½	1	36½
100 marek niemieckich . . .	61	0	62	60
Srebro	111	—	113	—
Kupony w srebrze	110	50	112	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 15 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.45	60.60
luty-sierpień	60.55	60.65
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	66.10	66.30
kwiecień-październik	65.80	66.—
Losy z roku 1839 całe	306.—	308.—
„ „ 1839 piata część 4% . .	306.—	308.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.75	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.75	120.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	130.—	130.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	129.50	130 —
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%.	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	72.15	72.30
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	82.—	84.—
Galicyi	85.—	85 50
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.75	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	67.50	67.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	140.50	140.70
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	645.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	776.—	778.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	328.—	329.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.50	144.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	86.—	88.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1875.—	1880.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	210.50	211 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	99.50	100.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	225.—	226.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	77.25	77.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	84.—	84.25
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . . .	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5% . . .	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.30	86.70
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	89.50	90.—
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.—	67 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr. . .	57.50	58.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	99.50	100.—
„ „ „ „ III. „ . . .	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „ . .	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	74.75	75.25
z r. 1867 . .	72.—	72.50
z r. 1868 . .	63.—	63.50
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze . .	63.—	63.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13 —
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.25	39 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.50	27 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	25.—	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	61.35	61.65
Frankfurt za 100 mark p.	61.35	61 65
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	61.35	61.65
Londyn za 10 ft. szt.	126.50	126.80
Paryż za 100 fr.	50.35	50.45
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.98.—	6.—.—
„ pełnej wagi	6.—.—	6.02.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.10.13	— 10.14
Rosyjski imperyał	—.10.38	— 10 42
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.10	112 25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
18 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	61	—
„ „ „ w srebrze . . .	66	30
Renta w złocie	72	70
Losy pożyczki z roku 1860	111	60
Akcye banku wiedeńskiego	782	—
„ „ kredytowego	142	60
Londyn	126	—
Srebro	111	60
Napoleond'or	10	07
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	61	85

Dziennik Urzędowy.

(3371 2—3) **Edykt.**

L. 1149. C. k. sąd powitowy w Brzesku zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 282 zł. z pn. od Jakuba i Karoliny Dudków Saulowi Hellerowi należącej się, odbędzie się w dniach 20 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w gmachu sądowym, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 3 i 14 w Brzesku, dłużników Jakuba i Karoliny Dudków własnych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na 1890 zł.

Wadyum wynosi 10 proc. szacunku. Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 30 kwietnia 1877.

(3354 3—3) **Edykt.**

L. 3679. Dnia 18 czerwca 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej l. k. 40 w Perwiatyczach przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej do Iwana Merko należącej także i poniżej ceny szacunkowej, na zaspokojenie pretensyi Salomona Abgotta w kwocie 104 zł. z p. n.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 31 marca 1877.

(3375 1—3) **Edykt.**

L. 9707. Na dniu 9 lipca, 8 sierpnia i 10 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Salamona Amstra przeciw Michałowi Bałaszowi o 97 zł. a. w. publiczna sprzedaż realności pod l. 112 w Sosnicy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 1182 zł.

Wadyum wynosi 118 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Radymno dnia 25 stycznia 1877.

(3389 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 25858. W celu zabezpieczenia robó około przedłużenia tamy faszynowej przed mostem nr. 57 na rzece Wisłoce pod Łabuziem w tarnowskim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 9 lipca b. r. przed południem w c. k. starostwie w Tarnowie, rozprawa licytacyjna przez składanie pisemnych ofert. Suma fiskalna robót wykonać się mających wynosi 4219 zł. 62½ ct. w. a. Odnoszące się do tego przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych i odnośny plan sytuacyjny, mogą być przejrzane w powyżej wymienionym c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie i oferty stemplem na 50 ct. i w 5 proc. wadyum od sumy fiskalnej zaopatrzone, należycie opieczętowane, w powyżej oznaczonym terminie, a to najpóźniej do godziny 12 w południe, wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub podane po upływie wyznaczonego terminu, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3327) **Ogłoszenie.**

L. 8037. W imieniu Jego cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu kar. i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść broszury wyszłej w drukarni A. Waydowicza we Lwowie r. 1877 pod napisem: „Mikołaj I." Tragedya przez Władysława Zborowskiego, zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazu Majestatu z §. 63 u. k. i zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a.) u. k. Że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata „tejże broszury" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści jej wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3325 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3693. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach jako instancya realna niniejszem do publicznej wiadomości podaje, że na prośbę masy rozbiorowej spadkobierców Józefa Kodrębskiego, odbędzie się w zabudowaniu tego sądu w dniach 26 czerwca 1877 i 26 lipca 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem dobrowolna publiczna sprzedaż realności pod Nr. 56 w Zaleszczykach położonej, ciało tabularne stanowiącej, wedle Dom Tom V. pag 171 n. 10 haer. spadkobierców Józefa Kodrębskiego, to jest: Józefy, Bronisławy, Mieczysława i Włodzimierza Kodrębskich własnej, na rzecz masy rozbiorowej z tem, że realność ta przy tych terminach li tylko za lub wyżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 2053 zł. 30 ct. Zakład 205 złr. 30 ct. Bliższe warunki i akt oszacowania w tusądowej registraturze wejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Zaleszczyki dnia 2 czerwca 1877.

(3355) **Konkurs.**

L. 22973. Celem obsadzenia posady lekarza salinarnego przy c. k. zarządzie salinarnym w Łanczynie za kontraktem z rocznym wynagrodzeniem 300 złr. za pełnienie służby salinarnej w myśl ustanowionych instrukcyi dla lekarzy salinarnych, wydanej przez wys. c. k. Ministerstwo skarbu z dnia 12 czerwca 1875 l. 11276, które to instrukcye przy c. k. zarządach salinarnych w Wieliczce, Bochni, Lacku, Stebniku, Drohobyczy, Bolechowie, Dolinie, Łanczynie, Delatynie, Kossowie, Kaczyce i w krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie przeglądnąć można, względnie za ordynacye i odwidzenie do tego uprawnionych chorych sług i robotników salinarnych za wszelkie z tych obowiązków wyniknąć mogące podróże służbowe, z siedzibą w Łanczynie.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje podania, w których wiek, osiągnięty stopień doktora medycyny i chirurgii, skutki swej dotychczasowej lekarskiej praktyki, zupełna znajomość krajowego i niemieckiego języka, niemniej stan zdrowia, mają być dotyczącemi dokumentami poparte, wnieść w drodze przełożonej władzy, w przeciągu trzech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu

Lwów dnia 9 czerwca 1877.

(3363 1—3) **E d y k t.**

L. 2363. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Józefa Kochmańskiego w ilości 250 złr. i 50 złr. dnia 13 lipca 1877 i dnia 8 sierpnia 1877 każdym razem o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 48 w Gaci położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z 13 morgów gruntu, domu stodoły i wozowni.

Cenę wywołania stanowi cena szacónkowa w kwocie 2945 złr. a. w., niżej której realność ta przy powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 148 złr. a. w. w gotówce lub w papierach publicznych.

Resztę warunków licytacyjnych i akt egzekucyjnego zajęcia i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

O czem się strony interesowane uwiadamia do własnych rąk, a wierzycieli, którzyby na realność powyższą prawo rzeczone w tym czasie uzyskali, a którymby rezolucya licytacyjna doręczoną nie została przez kuratora Jana Pacułę w zastępstwie Antoniego Machniaka w Gaci zawiadamia.

Przeworsk 10 kwietnia 1877.

(3328 1—3) **E d y k t.**

L. 30444. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że uchwała z dnia dzisiejszego Ferdynand Czaderski, inżynier wydziału krajowego we Lwowie za obłąkanego uznany, że kuratorem dla niego lwowski c. k. notaryusz Morawiecki ustanowiony został.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3385 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1161. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Afcie Frenkel przeciw Petrowi Michajluk pto. 222 zł. a. w. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod NC. 3 w Brusturach, w terminach: a to 12 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 7 września 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem za cenę szacunkową 504 zł. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzednim złożeniem wadyum 50 zł. 40 ct. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusadowej registraturze.

Kossów 22 kwietnia 1877.

(3374) **Ogłoszenie.**

L. 34. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożyła w sądzie powiatowym w Pilznie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i innne akta, służyc mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Łęki dolne.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w Pilznie lub przed komisyą hipoteczną dnia 30 czerwca 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Pilzno dnia 12 czerwca 1877.

(3350 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2944. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelność Andrzeja Walczoka w ilości 239 zł. 50 ct. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 307 i 308 w Białej do Franciszka Sandeckiego należących w dniu 5 lipca i w dniu 9 sierpnia 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania realności pod l. 307 w Białej stanowi kwota 25081 zł. 47 ct., zaś realności pod l. 308 w Białej kwota 535 zł. 49 ct., poniżej której żadna z tych realności na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała dnia 20 maja 1877.

(3367 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1294/pr. C. k. prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianować raczył na III okres sądu przysięgłych, który się rozpocznie 22 sierpnia 1877, o godzinie 8 rano, przewodniczącym Trybunału przysięgłych prezydenta sądu obwodowego Józefa Dittricha, zaś tegoż zastępcami radców Gustawa Schenka, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Sambor dnia 14 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

Zamknięcie Rachunków
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
w Krakowie i Filii we Lwowie
z dniem 31 grudnia 1876 roku.

Wyciąg z ksiąg kasowych.

Przychód.	zł.	ct.	Rozchód.	zł.	ct.
Saldo gotówki z roku zeszłego	21.924	07	Udziały zwrócone	3.509	72
Udziały wpłacone w ciągu roku	96.670	50	Zwrot wkładek na książeczki	679.003	05
Wkładki na książeczki . . . złr. 891.182 ct. 89 % skapitalizowany . . . . . „ 28.594 „ 81	919.777	70	Wypłaty na Conto-Currente	640.871	08
Wkładki na Conto-Currente	799.621	45	Weksle eskontowane	4,283.543	85
Weksle zrealizowane	3,700.445	22	Spłata weksli reeskontowanych	345.840	—
Weksle reeskontowane	433.150	—	% od weksli reeskontowanych	4.509	27
Procenta od weksli eskontowanych	80.267	74	% od Conto-Currente	6.784	30
Procenta od czeków	1.099	28	% od wkładek *A* wpłacony . . . złr. 2.185 ct. 58 % „ „ skapitalizowany . „ 28.594 ct. 81	30.780	39
Procent od funduszy rezerwowego	109	02	Wypłacona dywidenda z roku 1875	15.933	32
			Wypłacona tantiema z r. 1875	2.018	80
			Koszta administracyi złr. 7.237 ct. 70 i podatki zapłacone złr.790 ct. 93	8.028	72
			% dla funduszu rezerwowego	109	02
			Amortyzacya kosztów organizacyi	1.000	—
			Fundusz na opłaty skarbowe	800	—
			Saldo gotówki	30.333	46
	6,053.064	98		6.053.064	98

Rachunek zysku i straty.

Straty.	zł.	ct.	Zyski.	zł.	ct.
% od władek na książeczki	30.780	39	Przeniesienie z roku 1875	418	96
% od wkładek Cto. Cte.	6.784	30	% od asygnacyj kasowych	1.099	28
% od weksli reeskontowanych	4.509	27	% od weksli:		
% dla funduszu rezerwowego	109	02	przeniesienie z r. 1875 . . 6.707·60		
Koszta administracyi	7.237	79	w ciągu roku wpłynęło . 80.267·74		
Podatki zapłacone	790	93	Razem 86.975·34		
Fundusz na opłaty skarbowe bezpośrednie	800	—	na rachunek roku 1877 odpada . 10.634·44		
Amortyzacya kosztów organiz. II. rata	1.000	—	zostaje na rachunek roku bież.	76.340	90
Saldo - pozostałość	25.847	44			
	77.859	14		77.859	14
Rozdział zysku:					
10% od złr. 25.847 ct. 44 na tantiemę dla Dyrekcyi	2.584	74			
10% od zł. 25.847 ct. 44 na tantiemę dla Rady Nadzorczej	2.584	74			
7½% dywidendy dla Członków	20.080	20			
Reszta na fundusz rezerwowy	597	76			
	25.847	44			

Rachunek bilansu.

Stan czynny.	zł.	ct.	Stan bierny.	zł.	ct.
Weksle eskontowane od członków	1,239.133	88	Udziały członków wpłacone	313.324	78
Zapas gotówki w Dyrekcyi	30.285	08	Wkładki na książeczki	595.089	20
Zapas gotówki we Filii	48	38	Wkładki na rachunek bieżący	206.135	54
			Weksle reeskontowane	116.510	—
			Procent od weksli z góry pobrany na rachunek r. 1877	10.634	44
			Fundusz rezerwowy . . . . . . 1816·92 % narosły . . . . 109·02	1.925	94
			Saldo-pozostałość	25.847	44
	1,269.467	34		1,269.467	34

Kraków, dnia 31 grudnia 1876 r.

Dyrekcya:

H. WODZICKI. *H. KIESZKOWSKI.*

H. KOMAR. *E. KANDLER,* *zastępca.*

L. JĘDRZEJOWICZ, *szef biura.*

Członkowie Rady nadzorczej:

Franciszek Jasiński, *Czesław Kobuzowski,*

Aleksander Krukowiecki, *Józef Męciński,*

Adam Noel, *Zenon Słonecki,*

jako komisya kontrolująca.

XVI. Wyciąg z rachunków Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w KRAKOWIE

za czas od 1 kwietnia 1876 r. do 31 marca 1877 r.

(Dział ogniowy).

Fundusz asekuracyjny ogniowy za rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 16tym wydano polic 101.871, któremi ubezpieczono wartość	zł. 247,955.628 ct. —		
W roku 16tym unieważniono polic 9.140 z wartością ubezpieczoną	zł. 25.094.038 ct. —		
Pozostało ważnych polic 92.731 z wartością ubezpieczoną	zł. 222,861.590 ct. —		
Z ubezpieczeń roku 15go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 16ty	zł. 137,089.144 ct. —		
Razem było wartości ubezpieczonej	zł. 359,950.734 ct. —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	zł. 213.463.444 ct. —		
Zostało w zabezpieczeniu na r. 17ty	zł. 146.487.290 ct. —		
Przeniesiona zaliczka z roku 15go po strąceniu stornów wynosi	zł. 467.781 ct. 88		
W roku 16tym zebrano zaliczek netto	zł. 1,616.631 ct. 66		
Razem	zł. 2,084.413 ct. 54		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata w kwocie	zł. 499.321 ct. 16		
Zostaje zaliczki na rok 16ty		1,585.092	38
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		83.304	05
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 15go		57.977	41
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 15go		63.785	12
	Razem	1,790.158	96
Od ogólnego przychodu odpada: Prowizya Agentów		180.608	72
		1,609.550	24

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z lat poprzednich	zł. 66.734 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych	zł. 17.458 ct. 79	49.275	90
Wynagrodzenie za szkody z roku 16go	zł. 820.439 ct. 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacyi	zł. 24.536 ct. 73	844.976	23
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	zł. 120.813 ct. 30		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	zł. 35.745 ct. 66	85.067	64
Premia za kontr-asekuracyę	zł. 441.744 ct. 39		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych za szkody z r. 16go i prowizye (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	zł. 347.478 ct. 96	94.265	43
Pensye dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyzny, remuneracye i zapomogi po strąceniu zwrotu za adm. z działu gradowego		125.613	17
Jednorazowy dodatek od 10cio letniej służby		10,912	—
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi		5.866	86
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyj i agentów		14.707	90
Koszta podróży administracyjne		4.763	52
Koszta podróży i dyety Członków Rady nadzorczej i koszta ogólnego Zgromadzenia		7.625	18
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne itp. wydatki		18.974	10
Koszta prawne		1.068	69
Subwencya dla straży ogniowych		2.170	—
Odpis od wartości mebli, kas i tarcz agencyjnych		2.179	59
Przepadłe zaległości i storne zaliczek z lat ubiegłych		7.125	36
Na fundusz kalek straży ogniowych wedle uchwały Zgromadzenia ogólnego r. 1875	zł. 1.000 ct. —		
Procent od daty uchwały	zł. 187 ct. 82	1.187	82
	Razem	1,275.779	39
Czysta pozostałość 21·68%		333.770	85
		1,609.550	24

Z czystej pozostałości wynoszącej . . . . zł. 333.770 ct. 85 przeznaczono:
20% zwrotu dla Członków od zaliczki bezpośredniej od zł. 1,538.849 ct. 50, tj. zł. 307.769 ct. 90
1% przekazano funduszowi asekuracyjnemu roku 17go zł. 15,388 ct. 50
Ułamek w myśl §. 51 ust. 3 do funduszu rezerwowego zł. 10.612 ct. 45 = 333.770 ct. 85

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 15go		Zł. 1,003.087 ct. 97
Zebrano dla funduszu rezerwowego w r. 16tym 10% od zaliczek	Zł. 53.032 ct. 80	
Niepodniesiony i unieważnony zwrot z r. 1874 (§ 74 ustęp 5)	„ 10.000 „ —	
Ułamek $^{17}/_{25}$% z czystej pozostałości (§ 74 ustęp 4)	„ 10.612 „ 45	Zł. 73.645 ct. 25
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 16go		Zł. 1,076.733 ct. 22

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna	cena kupna
4 sztuk akcyj użytk. dywidendy kol. Karola Ludwika, 2 losy miasta Krakowa, 2 losy m. Bukaresztu	87.300	Zł. 63.843 ct. 67
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	224.300	„ 193.412 „ 78
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	205.300	„ 186.121 „ 96
6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	30.000	„ 27.150 „ —
6% Listy zastawne Zakładu kredyt. ziemsk. krak.	4.650	„ 4.478 „ 67
Listy zastawne Król. Polskiego Rbl. 3.100	59.400	„ 42.476 „ 29
Obligacye Indemnizacyjne galicyjskie	40.000	„ 40.000 „ —
Akcye galic. Banku hipotecznego	44.000	„ 42.699 „ 33
Akcye galic. Banku dla Handlu i Przemysłu	15.600	„ 16.021 „ 46
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	120	„ 104 „ 29
Obligacye pożyczki kolei węg. państwowej	2.000	„ 1.956 „ 64
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	12.300	„ 12.300 „ —
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	28.000	„ 24.179 „ 55
Obligacye pożyczki krajowej z r. 1873	5.000	„ 5.000 „ —
Akcye Zakładu kredytu ziemskiego krak. Nominalnie	157.970	Zł. 659.744 ct. 64*)

	cena kupna
Wartość Realności	„ 106.961 „ 50
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu	„ 100.000 „ —
Pożyczki Towarzystwom Zaliczkowym	„ 121.849 „ 17
Dział ubezp. na życie i Tow. wzaj. kred. (Cto kosztów organizacyi).	„ 12.423 „ 96
Wartość kas, mebli i urządzenia	„ 11.100 „ —
	Zł. 1,012.079 ct. 27
B) Reszta ulokować się mająca	„ 64.653 „ 95
	„ 1,076.733 „ 22

Kraków dnia 31 marca 1877.

H. Wodzicki Dyr. I. *H. Kieszkowski* Dyr. Referent.
H. Komar Dyr. II. *E. Kandler,* zastępca Dyr. Referenta.
J. Geisler, naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami:

Franciszek Jasiński, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Adam Noel, Zenon Słonecki.

Członkowie Rady Nadzorczej, jako Komisya kontrolująca.

*) Wartość papierów publicznych wedle kursu z 31 marca 1877 wynosi zł. 647.287 ct. 50.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 1876 wystawiono polic 3.376 któremi ubezpieczono wartość	zł. 25,199.831 ct. —	451.640	31
Zebrano zaliczek po strąceniu stornów		10.082	90
Procenta od gotówki i weksli		95.075	97
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1875	Razem	556.799	18
Od ogólnego przychodu odpada: Prowizya agencyjna		51.298	73
		505.500	45

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z r. 1874, 1875	zł. 127.285 ct. 06		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych	zł. 35.890 ct. 84	91.394	22
Wynagrodzenia za szkody z roku 1876	zł. 219.392 ct. 68		
Koszta likwidacyi	zł. 8.635 ct. 19	228.027	87
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	zł. 70.076 ct. —		
Towarzystwa kontr-asekur. pokryć mają	zł. 4.685 ct. —	65.391	—
Premia za kontr-asekuracye	zł. 162.771 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody z 1876 i prowizye	zł. 134.495 ct. 71	28.275	98
Koszta administracyi		23.030	28
Przepadłe zaległości		862	53
	Razem	436.981	88
Czysta pozostałość		68.518	57
		505.500	45

Czysta pozostałość w kwocie zł. 68.518 ct. 57 rozdziela się:
Połowa wedle §. 39 stat. do funduszu rezerwowego zł. 34.259 ct. 29
Z drugiej połowy 12% zwrotu Członkom tj.. . . zł. 33.168 ct. 30
Ułamek do funduszu rezerwowego . . . . zł. 1.090 ct. 98
zł. 68.518 ct. 57

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem r. 1875		zł. 148.543 ct. 12
W roku 1876 zebrano: 2% od zaliczek	zł. 11.516 ct. 06	
5% względnie 10% od szkód	„ 8.708 „ 76	
Procenta funduszu rezerwowego	„ 8.276 „ 58	
Niepodniesiony zwrot z r. 1874	„ 831 „ 21	
Połowa czystej pozostałości	„ 34.259 „ 29	
Ułamek czystej pozostałości	„ 1.090 „ 98	zł. 64.683 ct. 88
Majątek funduszu rezerw. gradowego z końcem roku 1876		zł. 213.227 ct. —

Lokacya funduszu rezerwowego gradowego.

	Nom.	
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniow. Iej Em. Nom.	zł. 34.800 =	zł. 29.952 ct. 90
6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	„ 43.000 =	„ 39.525 „ —
5% Listy zastawne Tow. Kredytowego lwowskiego	„ 105.500 =	„ 90.540 „ —
Nom.	„ 183.300 =	„ 160.017 „ 90*)
Reszta ulokować się mająca		„ 53.209 „ 10
		„ 213.227 „ —

*) Wartość papierów po kursie z 31 marca 1877 zł. 155.117 ct. 25.

Kraków dnia 31 marca 1877.

H. Wodzicki Dyr. I. **H. Komar** Dyr. II. **H. Kieszkowski** Dyr. Referent. **E. Kandler** zastępca Dyr. Refer. **J. Geisler** naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami: **Edwin Hohendorf, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński,** Członkowie Rady Nadzorczej jako Komisya kontrolująca.

(Dział ubezpieczeń na życie).

Trzeci wyciąg z rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za rok VII, tj. za czas od 1 stycznia 1876 do 31 grudnia 1876 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych . .	133.931	99		
2. Zaliczki . . . . . złr. 148.060 c. 77				
z tych unieważniono „ 14.837 „ 10				
pozostało zaliczek	133.223	67		
3. Wpisowe	1.954	48		
4. Zadatki od unieważnionych polic . .	576	63		
5. Eskont od szkód wypłaconych . . .	176	14		
6. Procenta, kupony, agio i t. p. . . .	23.095	58		
7. Przeniesienie fund. na nieureg. szkody z roku 1875	4.200	—		
8. Przeniesienie fund. dywidendy I. roku	119	91		
9. „ „ „ II. „	5.284	13		
10. „ reszty zysku z r. 1875 .	1.036	03	303.598	56
Rozchód:				
1. Wypł. premie kontr-asekuracyjne . . . złr. 17.002 ct. 86				
potrąciwszy prowizyę „ 2.028 „ 35				
Wypł. ogółem premij kontr-asekurac. .	14.974	51		
2. 20% amortyz. prowizyi akwizycyjnej .	10.055	11		
3. Prowizye incasso	3.671	74		
4. 10% amortyz. kosztów organizacyi . .	1.770	—		
5. Koszta administracyi	11.887	57		
6. Wykupiono polic za	3.903	09		
7. Wypłacone szkody	28.791	31		
8. Wypłacone dywidendy Czł. I. i II. roku	4.541	40		
9. Fundusz na dywid. niewypł. I. i II. roku	669	72		
10. Fundusz na nieuregulowane szkody .	3.700	—		
Ogółem rozchód	83.964	45		
11. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . . .	174.174	07	258.130	52
Zysk . . .			45.460	04
Z zysku Rada nadzorcza przeznaczyła:				
Na odpis z wartości papierów publicz. .			4.559	81
Z pozostałego czystego zysku			40.900	23
20% w myśl statutu na fundusz rezerw. .	8.181	—		
20% od zal. 35.239 ct. 68 na dywidendę	7.047	93		
Na rezerwę zysków na dalsze lata . . .	24.758	25		
Remuneracye urzędnikom	450	—		
Reszta do funduszu rezerwowego . . .	463	05	40.900	23

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych .	112.552	59		
2. Zaliczki . . . . . złr. 33.928 ct. 04				
z tych unieważniono „ 1.758 „ 10				
pozostało zaliczek	32.169	94		
3. Wpisowe	159	69		
4. Zadatki od unieważnionych polic. . .	248	30		
5. Eskont od szkód wypłaconych . . .	3	11		
6. Procenta, kupony, agio itp.	9.878	08		
7. Przeniesienie funduszu dywidendy 1go roku	34	07		
8. Przeniesienie funduszu dywidendy 2go roku	697	73		
9. Przeniesienie reszty zysku z r. 1875 .	18	39	155.761	90
Rozchód:				
1. Wypłacone premie kontr-asekuracyjne . . . złr. 586 ct. 81				
potrąciwszy prowizye „ 29 „ 34				
Wypłacono ogółem premij kontr-asek.	557	57		
2. 20% amortyzowanej prowizyi akwizycyjnej	916	98		
3. Prowizye incasso	534	28		
4. 10% amorytyzowanych kosztów organizacyi	400	—		
5. Koszta administracyi	3.641	04		
6. Wykupiono polic. za	1.026	91		
7. Wypłacone szkody (zwrot zaliczek) . .	601	95		
8. Wypłacone renty	9.731	—		
9. Wypł. dywidenda członkom I. i II. roku	578	85		
10. Fundusz na dywidendę niewypłaconą członkom I. i II. roku	91	93		
Ogółem rozchód	80.080	51		
11. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . . .	134.816	35	152.896	86
Zysk . . .			2.865	04
Rozdział zysku:				
20% od złr. 2.865 ct. 04 na fund. rezerw.	573	—		
10% od zalicz. złr. 8.831 ct. 09 na dywidendę czł. 1, 2 i 3 roku . . .	883	10		
Na rezerwę zysków na dalsze lata . . .	1.408	94	2.865	04

Stan majątku działu życiowego.

Stan czynny:	zł. nom.				
1. Dłużnicy (agenci i Tow. kontr-asek.) .				34.949	46
2. „ (Towarzystw zalicz.)				73.809	70
3. Koszta organizacyi } do odpisania .				6.510	—
4. Prowizye akwizycyjne } w latach nast.				25.438	54
5. Pożyczki na police				131.791	05
6. Pożyczki na hipotekę				40.000	—
7. Zapas gotówki				7.917	32
8. Akcye kolei Czerniowieckiej w wartości nominalnej . . . . złr.	8.000	6.848	81		
9. Akcye Banku dla Handlu i Przemysłu . . . . „	4.000	3.540	—		
10. Prioritety . . . . „	27.400	26.031	—		
11. Listy zastawne Banku Hipotecznego . . . . „	45.000	39.988	46		
12. Listy zastawne Zakładu Kredytowego ziemskiego . . „	53.700	49.1[illegible]7	—		
13. Listy zastawne Królestwa Polskiego . . . . „	1.500	1.382	25		
14. Listy Likwidacyjne . . . . . „	3.000	2.340	—		
15. Indemnizacye galicyjskie . . „	10.000	8.500	—		
16. Losy z roku 1860 . . . . . „	2.500	2.719	25		
17. Losy z roku 1839 . . . . . „	50	160	50		
18. Obligacye pożyczki krajowej . „	7.000	6.510	—		
19. Listy zast. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego . . „	25.000	21.237	50	168.374	77
Wart. nom. złr.	187.150	—	—	488.790	84

Stan bierny:				
1. Wierzyciele	6.510	—		
2. Fundusze spółek	25.735	24		
3. Fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1876	3.700	—		
4. Fundusz na dywidendę z I i II roku	761	65		
5. „ rezerwowy	23.179	05		
6. Rezerwy zysków	71.523	71		
7. Fundusz na należytości rządowe . . .	65	69	131.475	34
8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . . .			308.990	42
Saldo zysk			48.325	08
	—	—	488.790	84

Wartość papierów publicznych według kursu z dnia 31 grudnia 1876 wynosi złr. 159.535 ct. 25.

Kraków dnia 31 grudnia 1876 r.

Naczelnik biura działu ubezpieczeń na życie:

A. Piekarski.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady nadzorczej:

W. Rylski. F. Jasiński, J. Jabłonowski, C. Kobuzowski,

jako Komisya kontrolująca.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.